708

LISTY
FRYDERYKA CHOPINA
DO
JANA BIAŁOBŁOCKIEGO

OPRACOWAŁ
STANISŁAW PEREŚWIET-SOŁTAN



W A R S Z A W A 1926
WYDAWNICTWO ZWIĄZKU NARODOWEGO POLSKIEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ, Z ZASIŁKU DEPARTAMENTU SZTUKI MIN. W. R. i O. P. ORAZ KASY IM. MIANOWSKIEGO

LISTY

FRYDERYKA CHOPINA

DO

JANA BIAŁOBŁOCKIEGO

LETTRES
de Frédéric CHOPIN
à
JEAN BIAŁOBŁOCKI

PAR
STANISLAS PEREŚWIET-SOŁTAN

VARSOVIE 1926
EDITÉ PAR LES SOINS DE L'UNION NATIONALE DES ETUDIANTS DE POLOGNE. SUBVENTIONNÉ PAR LE DÉPARTEMENT DES ARTS DU MINISTÈRE DE CULTES ET DE L'INSTRUCTION PUBLIQUE ET PAR L'INSTITUT MIANOWSKI

LISTY
Fryderyka CHOPINA
DO
JANA BIAŁOBŁOCKIEGO

OPRACOWAŁ
STANISŁAW PEREŚWIET-SOŁTAN

WARSZAWA 1926
WYDAWNICTWO ZWIĄZKU NARODOWEGO POLSKIEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ, Z ZASIŁKU DEPARTAMENTU SZTUKI MIN. W. R. i O. P. ORAZ KASY IM. MIANOWSKIEGO

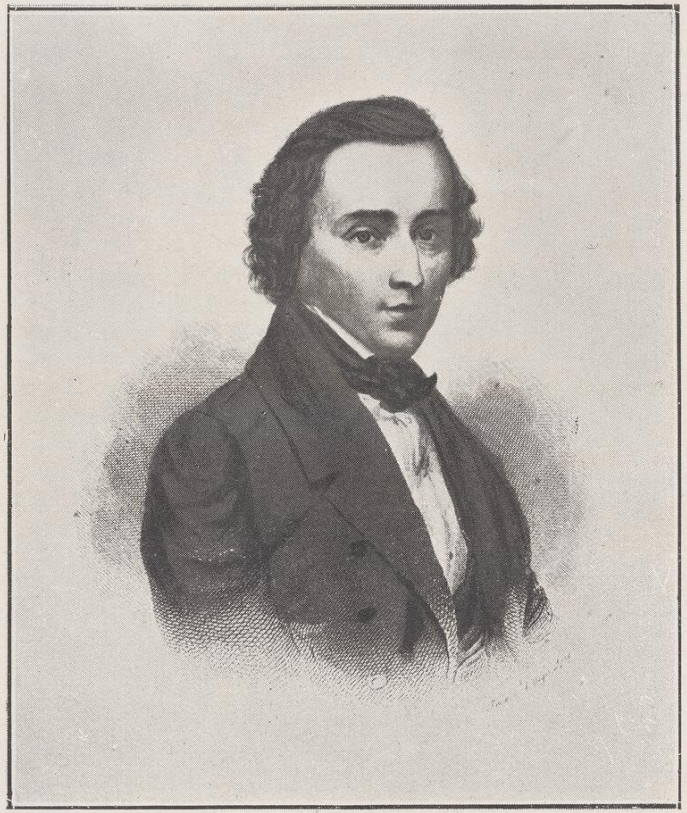
Zbiory Stowarzyszenia I.F.C.

Wszelkie prawa przedruku
i przekładu zastrzeżone.

Zbiory Stowarzyszenia J.F.C.
708

INSTYTUT FRYDERYKA CHOPINA-NARODOWY
BIBLIOTEKA

DRUK. I LIT. p. f. „JAN COTTY"
W WARSZAWIE, KAPUCYŃSKA 7.



Ze zbiorów Warsz. Tow. Muzyczn.

PRZEDMOWA.

Dla licznych wielbicieli genjuszu Chopina łatwo zrozumiałą będzie moja radość, gdy, porządkując w Archiwum Akt Dawnych w Warszawie [1]) archiwalja, zwrócone nam przez Rosję, pomiędzy różnemi staremi szpargałami, między spisem bielizny a rachunkiem od krawca za robotę granatowego fraka (dosłownie!), miałem szczęście znaleźć kartki z wyraźnym podpisem: „F. F. Chopin". Jestem rad, że mogę podać je do wiadomości powszechnej, opatrując w objaśnienia i przypisy, na jakie mię stać było.

Wszystkie niżej przytoczone listy, w liczbie trzynastu, pisane były przez Fryderyka Chopina w latach 1824 — 1827 w Warszawie [2]) (z wyjątkiem dwóch: I-go, napisanego w Sokołowie, oraz VII-go — w Żelazowej Woli) i wszystkie — do Jana Białobłockiego.

Kimże był ów adresat tych serdecznych kartek? Autor największej monografji o Chopinie [3]) wymienia go tylko jako jednego z uczniów, zamieszkałych w pensjonacie Mikołaja Chopina, ojca kompozytora [4]), a o jego stosunkach z naszym wielkim artystą nic nie wspomina. Pozwolę sobie podać trochę bliższych o nim wiadomości, które udało mi się zebrać.

Jan Białobłocki urodził się w r. 1805 z ojca Jana i matki Katarzyny Moniki ze Zbijewskich. Pochodził z zamożnego domu Białobłockich, herbu Ogończyk,

osiadłego oddawna na Kujawach i w ziemi Chełmińskiej. Jego matka, po śmierci pierwszego męża, wyszła powtórnie zamąż za Antoniego Wybranieckiego [5]), dziedzica dóbr Dobrzyń nad Drwęcą i Sokołowo [6]). W tem to Sokołowie, u swego ojczyma, mieszkał stale Białobłocki i tam też przeważnie odbierał listy Chopina.

W roku 1815 wstąpił do Liceum Warszawskiego i zapewne wówczas został umieszczony w pensjonacie pp. Chopinów. Pensjonat ów słynął ze starannej opieki moralnej i naukowej oraz doskonałych warunków higjenicznych, to też cieszył się wielką wziętością w sferach arystokracji i zamożnego ziemiaństwa. Wychowankowie pp. Chopinów byli w ich domu traktowani narówni z ich dziećmi: przy wspólnym stole jadali, wspólnie odrabiali lekcje. A zatem w tymże już roku 1815 musiał Białobłocki poznać małego, pięcioletniego wówczas „Fryca". I widocznie odrazu zadzierzgnęła się pomiędzy nimi nić serdecznej sympatji, która przetrwała nieosłabiona aż do końca życia Białobłockiego, sympatji, na którą w r. 1826 powoływał się Chopin, jako na przyjaźń między nimi już „jedenastoletnią" [7]).

W lipcu r. 1823 Białobłocki kończy Liceum, składając t. zw. „Examin Maturitatis Academicae", a we wrześniu tegoż roku Chopin dopiero wstępuje do Liceum, do klasy IV-ej. W roku następnym Białobłocki uczęszcza na Uniwersytet Warszawski, słucha wykładów teorji malarstwa u prof. Antoniego Blanka [8]) oraz bierze „lekcje malowania" od jego ucznia. Maluje pod kierunkiem swego „metra" bardzo pilnie, bo do 4-ch godzin dziennie, kopjując portrety pendzla mistrzów włoskich. Prosi nawet Wybranieckiego, aby mu pozwolił zabrać tego „metra" na lato na wieś, ponieważ „można wiele od niego profitować".

Wakacje letnie r. 1824 i 1825 spędzają młodzi przyjaciele w bardzo bliskiem sąsiedztwie. Chopin bowiem, korzystając z zaproszenia swego innego przyjaciela, kolegi z Liceum i wychowanka ojca — Dominika Dziewanowskiego [9]), spędza te wakacje w Szafarni, majątku gościnnych pp. Juljuszostwa Dziewanowskich, odległym od Sokołowa zaledwie o 5 klm. Oczywiście, „Szopenek" bywał częstym gościem w Sokołowie, o czem zresztą mówią jego listy.

W dniu 25 marca 1824 r. umiera matka Białobłockiego. Cios ten dotkliwie odczuwa wrażliwa natura „Jalka" [10]), który raz po raz daje temu wyraz w listach do ojczyma, skierowując odtąd całą siłę swego uczucia rodzinnego ku siostrze „Kostusi" [11]), „bo ona to zamknęła powieki najdroższej mojej matki". Ale i jego dnie są już policzone.

Jeszcze w Liceum kwalifikowany jako „zdrowia słabego", z biegiem czasu coraz bardziej zapada na zdrowiu, coraz częściej skarży się w listach na różne dolegliwości. Nie pomagają ani kuracje w Wądzyniu [12]), ani kąpiele w Biskupcu [13]), ani lekarze w Toruniu. Już dnia 28 grudnia 1827 r. pisze do Wybranieckiego z Torunia: „Ja tylko tę nadzieję mieć mogę i tą się cieszyć, że ten Nowy Rok skończy na zawsze wszystkie moje cierpienia. Zdrowie moje stoi zawsze na tym stopniu, iż prędzej złego, jak dobrego skutku oczekiwać mi każe—Neymann już przebąkiwa o amputacji". A później: „Po naradzeniu się z doktorami zdecydowałem się stosownie do ich rady jeszcze ostatniego spróbować sposobu, to jest wyjechać na wieś i brać wewnętrzną kurację od Pana Wese, a zewnętrzną od wiadomej kobiety z Płocka, która zapewniła, iż z defektu mnie wyprowadzi" [14]). Jednak i ta kuracja — ostatnia deska ratunku — zawiodła: serdeczny przyjaciel Chopina umarł w Sokołowie w dniu 31 marca 1828 roku.

Jakąż to drogą listy wysyłane z Warszawy do Sokołowa lub Biskupca znalazły się w Archiwum Akt Dawnych w Warszawie?

osiadłego oddawna na Kujawach i w ziemi Chełmińskiej. Jego matka, po śmierci pierwszego męża, wyszła powtórnie zamąż za Antoniego Wybranieckiego [5]), dziedzica dóbr Dobrzyń nad Drwęcą i Sokołowo [6]). W tem to Sokołowie, u swego ojczyma, mieszkał stale Białobłocki i tam też przeważnie odbierał listy Chopina.

W roku 1815 wstąpił do Liceum Warszawskiego i zapewne wówczas został umieszczony w pensjonacie pp. Chopinów. Pensjonat ów słynął ze starannej opieki moralnej i naukowej oraz doskonałych warunków higjenicznych, to też cieszył się wielką wziętością w sferach arystokracji i zamożnego ziemiaństwa. Wychowankowie pp. Chopinów byli w ich domu traktowani narówni z ich dziećmi: przy wspólnym stole jadali, wspólnie odrabiali lekcje. A zatem w tymże już roku 1815 musiał Białobłocki poznać małego, pięcioletniego wówczas „Fryca". I widocznie odrazu zadzierzgnęła się pomiędzy nimi nić serdecznej sympatji, która przetrwała nieosłabiona aż do końca życia Białobłockiego, sympatji, na którą w r. 1826 powoływał się Chopin, jako na przyjaźń między nimi już „jedenastoletnią" [7]).

W lipcu r. 1823 Białobłocki kończy Liceum, składając t. zw. „Examin Maturitatis Academicae", a we wrześniu tegoż roku Chopin dopiero wstępuje do Liceum, do klasy IV-ej. W roku następnym Białobłocki uczęszcza na Uniwersytet Warszawski, słucha wykładów teorji malarstwa u prof. Antoniego Blanka [8]) oraz bierze „lekcje malowania" od jego ucznia. Maluje pod kierunkiem swego „metra" bardzo pilnie, bo do 4-ch godzin dziennie, kopjując portrety pendzla mistrzów włoskich. Prosi nawet Wybranieckiego, aby mu pozwolił zabrać tego „metra" na lato na wieś, ponieważ „można wiele od niego profitować".

Wakacje letnie r. 1824 i 1825 spędzają młodzi przyjaciele w bardzo bliskiem sąsiedztwie. Chopin bowiem, korzystając z zaproszenia swego innego przyjaciela, kolegi z Liceum i wychowanka ojca — Dominika Dziewanowskiego [9]), spędza te wakacje w Szafarni, majątku gościnnych pp. Juljuszostwa Dziewanowskich, odległym od Sokołowa zaledwie o 5 klm. Oczywiście, „Szopenek" bywał częstym gościem w Sokołowie, o czem zresztą mówią jego listy.

W dniu 25 marca 1824 r. umiera matka Białobłockiego. Cios ten dotkliwie odczuwa wrażliwa natura „Jalka" [10]), który raz po raz daje temu wyraz w listach do ojczyma, skierowując odtąd całą siłę swego uczucia rodzinnego ku siostrze „Kostusi" [11]), „bo ona to zamknęła powieki najdroższej mojej matki". Ale i jego dnie są już policzone.

Jeszcze w Liceum kwalifikowany jako „zdrowia słabego", z biegiem czasu coraz bardziej zapada na zdrowiu, coraz częściej skarży się w listach na różne dolegliwości. Nie pomagają ani kuracje w Wądzyniu [12]), ani kąpiele w Biskupcu [13]), ani lekarze w Toruniu. Już dnia 28 grudnia 1827 r. pisze do Wybranieckiego z Torunia: „Ja tylko tę nadzieję mieć mogę i tą się cieszyć, że ten Nowy Rok skończy na zawsze wszystkie moje cierpienia. Zdrowie moje stoi zawsze na tym stopniu, iż prędzej złego, jak dobrego skutku oczekiwać mi każe—Neymann już przebąkiwa o amputacji". A później: „Po naradzeniu się z doktorami zdecydowałem się stosownie do ich rady jeszcze ostatniego spróbować sposobu, to jest wyjechać na wieś i brać wewnętrzną kurację od Pana Wese, a zewnętrzną od wiadomej kobiety z Płocka, która zapewniła, iż z defektu mnie wyprowadzi" [14]). Jednak i ta kuracja — ostatnia deska ratunku — zawiodła: serdeczny przyjaciel Chopina umarł w Sokołowie w dniu 31 marca 1828 roku.

Jakąż to drogą listy wysyłane z Warszawy do Sokołowa lub Biskupca znalazły się w Archiwum Akt Dawnych w Warszawie?

Na wiosnę r. 1833 odbywa się „szalona" wyprawa partyzancka Józefa Zaliwskiego w Lubelskie [15]), a równocześnie z nim, ze strony przeciwnej, z północy wkracza do Królestwa Polskiego z małym oddziałkiem Artur Zawisza, szlachetny entuzjasta, 25-cioletni student Uniwersytetu Warszawskiego [16]). Wybitnym jego pomocnikiem w tym bohaterskim wypadzie przeciw potędze caratu był Kalikst Borzewski [17]). Niewątpliwie, przyjęto ich w powiecie lipnowskim z otwartemi ramiony, jakoże w okolicznych dworach siedzieli: w Giżynku—matka Kaliksta, Salomea Borzewska [18]) i jego plenipotent do spraw majątkowych, krewniak Józefat Borzewski; w Ugoszczy — jego rodzony brat, Antoni; w Szafarni — jego rodzona siostra, Honorata Juljuszowa Dziewanowska, w Gulbinach — druga, Brygida Alojzowa Piwnicka i w Kawęczynie — trzecia, Tekla Kazimierzowa Dziewanowska.

Drogo okupili obywatele powiatu lipnowskiego to pokrewieństwo ducha i krwi. Obok rzeczywistych uczestników i pomocników wyprawy Zawiszy, ucierpieli wówczas i ci, Bogu ducha winni, obywatele lipnowscy, których jedynem „przestępstwem" były stosunki gospodarcze, towarzyskie i t. p. z mieszkańcami z poza kordonu — stosunki, wynikające pomimowoli z samego położenia ich majątków w pobliżu granicy pruskiej. Jednak, z braku istotnych dowodów, władzom rosyjskim wystarczyło i tego, że Antoni Wybraniecki „jeździ często zagranicę" (dobra jego przylegały do samej granicy!), że wraz z Juljuszem Dziewanowskim i Józefatem Borzewskim „pod pretekstem spraw gospodarczych zjeżdżają się oni często u pani Cissowskiej w Radominie dla tajnych narad w sprawach politycznych" i że „utrzymują stosunki z obywatelami pruskimi", a co najgorsza, z Szumanem, radcą regencji w Poznaniu, który na początku roku 1833 został aresztowany za potajemne stosunki z „Demagogami" (!) Niemiec Południowych. To wystarczyło.

Na skutek polecenia Namiestnika Królestwa Polskiego z dnia 11 października 1833 r., ówczesny Naczelnik Wojenny Województwa Płockiego bar. Bohlen zarządził rewizję we dworach trzech wspomnianych ziemian, kazał ich aresztować i odstawić do Warszawy wraz ze skonfiskowanemi przy rewizji papierami, wśród których znalazło się trzynaście listów Fr. Chopina. A chociaż rząd rosyjski nie zdołał wykryć w tych papierach nic więcej „kompromitującego", jak tylko gazety zagraniczne, list Wincentego Niemojowskiego w jakiejś błahej sprawie, mało mówiące listy prywatne oraz pistolet, cztery fuzje, pięćdziesiąt kul, trochę śrutu (zwykłe w każdym dworze wiejskim przybory myśliwskie) i „wielką" ilość trucizny (oczywiście, na szczury!), jednak i tego też wystarczyło. Wytłumaczono sobie, że zapewne ci obywatele, „dowiedziawszy się o aresztowaniu Szumana, schowali lub zniszczyli wszystkie papiery, które mogłyby wykazać ich stosunki z Demagogami" — i na tej podstawie rozpoczęto długie i marudne śledztwo.

W trakcie tego śledztwa Wybraniecki, „wszystkiego wypierający się i wszystkiemu zaprzeczający", został przeniesiony, jako nieuleczalnie chory na suchoty gardlane, w marcu r. 1834 do szpitala wojskowego, a następnie, w kwietniu t. r., zupełnie zwolniony z aresztu za poręką dwóch osób. Nie doczekawszy się końca śledztwa, umarł w Warszawie w lipcu r. 1834. W testamencie dobra swoje: Sokołowo i Dobrzyń zapisał Antoniemu Borzewskiemu, czem niemało znów przysporzył kłopotu Komisji Śledczej i samemu Namiestnikowi. Komisja bowiem twierdziła, że właściwą przyczyną tego zapisu, krzywdzącego najbliższych a ubogich krewnych nieboszczyka, była chęć wsparcia „złoumyszlennika" [19]) Kaliksta Borzewskiego, ukrywającego się zagranicą. Namiestnik jednak uznał ostatecznie akt ten za prawomocny.

Wkońcu i towarzyszów niedoli Wybranieckiego: J. Dziewanowskiego oraz J. Borzewskiego, którym „na śledztwie dowiedziono, że potajemnie bywali za-

granicą, że posiadali zagraniczne gazety i korespondowali potajemnie z Kalikstem Borzewskim", zwolniono i oddano pod surowy nadzór policji, bez prawa wyjazdu zagranicę i oddalania się gdziekolwiek z miejsca zamieszkania bez pozwolenia władz miejscowych.

Jednocześnie Komisja Śledcza skierowuje wszystkie akta do właściwych urzędów, a więc i listy Chopinowskie wracają wraz z innemi papierami Wybranieckiego do archiwum Naczelnika Wojennego Województwa Płockiego. Akta tego archiwum, a wśród nich wolumen Nr. 87 pod tytułem: „Papiery zabrane u dziedzica wsi Sokołowo Wybranieckiego", zawierający, między innemi, i listy Chopina, — zostały w następstwie przekazane do Archiwum Akt Dawnych w Warszawie. Podczas ewakuacji Warszawy przez władze rosyjskie w roku 1915, zostały one wywiezione do Moskwy, skąd wróciły w roku 1922 na mocy traktatu ryskiego.

Podróż listów Chopina była zatem, jak widzieliśmy, długa i osobliwa, a zarazem tak zwyczajna dla wielu cennych pamiątek naszej martyrologji.

Czy ocalały wszystkie listy do Białobłockiego, czy też poza umieszczonemi niżej trzynastu były jeszcze inne, które zaginęły?

Sądząc ze słów listu V-go oraz ze wzmianki w liście XII-m: „Takaż to życzliwość za powinszowanie Nowego Roku", którego to powinszowania w zbiorze niniejszym niema, i biorąc pod uwagę nader częstą korespondencję Chopina z Białobłockim — musiało być ich więcej. Mogły zaginąć jeszcze w Sokołowie, mogły też zawieruszyć się podczas wspomnianych kilkakrotnych wędrówek akt, zwłaszcza jeśli się zważy, że oprawa woluminu Nr. 87 została uszkodzona i część jego w postaci luźnych kart znalazła się osobno. Nie można nawet stwierdzić, czy wolumen ten zachował się w całości, ponieważ karty nie były numerowane, akta zaś były zszyte bez żadnego układu, chaotycznie. Jeśli część woluminu a wraz z nią część

korespondencji Chopinowskiej zaginęła, co mogło się łatwo zdarzyć przy pośpiesznem wywożeniu akt z Warszawy, niedbałem ich przechowywaniu w Moskwie i w czasie powrotu do Warszawy — trudno jest dzisiaj liczyć na jej odnalezienie.

Jak już wspomniałem, wszystkie znalezione listy Chopina, z wyjątkiem jednego, posiadają wyraźny, charakterystyczny podpis: „F. F. Chopin". Jeden tylko list — VII — jest podpisany: „Ja", ale autorstwo jego nie ulega żadnej wątpliwości, jak tego dowodzi charakter pisma i sama treść listu. Niektóre z listów są opatrzone, na stronie odwrotnej, w typowy dla owych czasów adres: „A Monsieur Monsieur Jean Białobłocki à Sokołowo — par Płock". Listy, wyłączając I-szy oraz te, które były przesyłane przez okazję, szły pocztą z Warszawy przez Płock, Lipno do Dobrzynia nad Drwęcą. Poczta t. zw. „Płocka" odchodziła z Warszawy w poniedziałki i czwartki o godz. 6 wiecz., wszelka zaś korespondencja musiała być dostarczana na pocztę najpóźniej na godzinę przed odejściem ekspedycji, t. j. przed godziną 5 popoł. Stąd staje się zrozumiałem, dlaczego Chopin pisał przeważnie w poniedziałki i czwartki, a pisząc niemal w ostatniej chwili, dlaczego tak śpieszył z zakończeniem listu przed godziną 5-tą [20]).

Oprócz trzech listów: II, V i VIII, pozostałe posiadają datę niepełną albo wcale nie są datowane. W takich razach datę starałem się ustalić na podstawie różnych wzmianek w tekście listów, co każdorazowo omówiłem w przypisach. Następnie wszystkie listy ułożyłem chronologicznie, według dat.

Listy zachowały się względnie dobrze, oprócz listów: III i IX, u których górne brzegi arkuszy, wskutek wadliwego wszycia ich do woluminu, zostały uszkodzone.

Wszystkie listy są pisane po polsku, pismem czy-

telnem i językiem, jak na młodociany wiek autora, bardzo poprawnym. Śmiem nawet twierdzić, że niewielu z pośród równych mu wiekiem uczniów gimnazjalnych pisze obecnie tak poprawnie, jak pisał wówczas 14 — 17 - letni „Szopenek" [21]). Pisownię jak i znaki pisarskie pozwoliłem sobie zmienić stosownie do uchwał Polskiej Akademji Umiejętności z roku 1918. Natomiast pozostawiłem bez zmiany pisownię imion własnych, nieużywanych już dzisiaj archaizmów, prowincjonalizmów oraz tych wyrazów, których pisownia mogłaby czemkolwiek charakteryzować myśl autora. Z tychże względów nie zmieniałem pisowni wyrazów i zdań francuskich, które Chopin — najwidoczniej dla żartu — podał w transkrypcji fonetycznej polskiej, w przypisach jednak przytoczyłem je dla jasności w pisowni właściwej. Nie zmieniałem również znaków przestankowych tam, gdzie mogły one być wyrazem myśli autora. Wyrazów przekreślonych przez samego autora nie uwzględniałem.

Wszelkie dopiski własne w tekście i w datach listów ująłem w klamry [ ].

Powyższe zasady stosowałem również do dokumentów, umieszczonych w przypisach.

W przypisach podałem cechy papieru listów i starałem się objaśnić wszystkie napotykane w tekście imiona własne oraz wyrazy i wzmianki, wymagające wyjaśnienia. Stanowiska osób, wymienionych w listach, podawałem tylko współczesne z datą listu. W przypisku 8 do listu VIII przytoczyłem wyciąg z umowy, zawartej pomiędzy Brunnerem a Wybranieckim, a to przez wzgląd na znajdujące się w niej szczegóły budowy choraleonu, o którym kilkakrotnie Chopin w listach wspomina, a o którym, zdaje się, mało co wiemy. W przypisku 4 do przedmowy oraz w przypisku 12 do listu XI umieściłem ważne a nieznane akta urzędowe, dotyczące Mikołaja Chopina i jego zabiegów w r. 1829 o wyjednanie rządowego zasiłku na podróż syna zagranicę.

Nie wdając się w ocenę materjału, jakiego dostarczają listy Chopina do jego życiorysu i dziejów jego twórczości — uczyni to ktoś bardziej kompetentny w tych rzeczach ode mnie — chciałbym tylko zwrócić uwagę na to, co przedewszystkiem uderza w tej korespondencji.

Najpierw, są to: niezwykła, wprost wzruszająca serdeczność uczuć Chopina do swego przyjaciela, dalej — beztroski, niemal po dziecinnemu radosny jego humor, a obok tego — rzadkie jeszcze, ale tak wysoce charakterystyczne dla twórcy minorowych mazurków nutki smętku, smętku, zdawałoby się, bezprzyczynowego, płynącego gdzieś z samej głębi jego natury duchowej. „Rondo... duszę w papierach. Z nim się tak dzieje, jak ze mną"! [22]) lub „Bardziński w tym roku jeszcze wyjeżdża, a ja... za lat 50 może" [23]) (nie przypuszczał jeszcze wtedy Chopin, że w 4 lata później już na zawsze będzie się żegnał z Warszawą i z krajem).

Następnie, zwraca uwagę niezwykła skromność Chopina w stosunku do swej twórczości: swoje mazurki i polonezy nazywa nieinaczej, jak „bzdury", gdy tymczasem o mazurkach swej siostry Ludwiki lub o walcach Rembielińskiego, o których my dziś nic nie wiemy, wyraża się ze szczerym zachwytem [24]).

Niezmiernie ważną jest wzmianka w liście XI, że Chopin uczęszczał do Uniwersytetu Warszawskiego na wykłady literatury polskiej i historji powszechnej. Dowodzi to, iż nie zasklepiał się on w wiedzy wyłącznie muzycznej, lecz uważał, że prawdziwie wielka twórczość muzyczna jest ściśle związana z ogólnym poziomem kultury („Słucham Brodzińskiego, Bentkowskiego i innych, w jakimkolwiek związku będących objektów z muzyką").

Gdy się czyta powyższe słowa listu XI, słowa młodego, bo zaledwie szesnastoletniego chłopca, który dopiero co opuścił ławę szkolną, a już z własnego, nieprzymuszonego popędu idzie słuchać wykładów... polskiego poety o polskiej literaturze, bo jest to „ob-

jekt, będący w związku z muzyką"—słowa najdobitniej świadczące, że tu mówi P o l a k o związku jego literatury n a r o d o w e j z jego n a r o d o w ą muzyką, mimowoli przychodzi na myśl spór dwóch wielkich narodów, związanych zresztą węzłami szczerej przyjaźni. Mam tu na myśli spór o przynależność narodową Fryderyka Chopina. Spór ten, zdaje się, do dziś dnia jeszcze niewygasły, wzbudza niepotrzebną gorycz po obu stronach. Zdawałoby się, że samookreślenie się narodowe Chopina, które niedwuznacznie przemawia z pozostałej po nim spuścizny rękopiśmiennej: muzycznej i listownej, powinno było tę sprawę już dawno i ostatecznie rozstrzygnąć. A jednak... tak niedawno jeszcze, gdy Mieczysław Karłowicz, wydając listy Chopina, w przekładzie francuskim, w czasopiśmie paryskiem „Revue Musicale", żądał zaznaczenia, że listy te są tłumaczone z polskiego — redakcja tego czasopisma nie zgodziła się na to, co było przecież jej prostym obowiązkiem. Nie pozwoliła też Rada Municypalna m. Paryża w r. 1897 na umieszczenie tablicy pamiątkowej w ścianie domu, gdzie umarł Chopin, ponieważ na tablicy tej, obok imienia i nazwiska Chopina, zgodnie z prawdą stało: „Celèbre musicien polonais". A i dziś jeszcze, jakoby z tych samych przyczyn, sprawa przewiezienia zwłok wielkiego Polaka do kraju rodzinnego napotyka podobno na nieprzezwyciężone przeszkody. I tylko nieliczni krytycy, jak np. Edouard Ganche, Elie Poirée, Georges de Golesco i in. — ludzie o głębokiej kulturze i wielkiej wiedzy potrafili, dzięki tym właśnie swoim walorom, wznieść się ponad opinję przeciętnego ogółu i zająć stanowisko prawdziwie objektywne i zgodne z prawdą. Ogół jednak, jak każdy ogół, jest zawsze uparty w przekonaniach swoich i rozumie tylko język namacalnych dowodów. Więc jeśli dlań pozostały niezrozumiałemi wybitnie narodowe pierwiastki twórczości Chopina, to może potrafią rozproszyć jego wątpliwości dowody w niniejszej korespondencji zawarte, które równie wy-

raźnie stwierdzają narodowość jej autora. Oprócz przytoczonego ustępu z listu XI, czyż nie mówią o tem te napotykane w listach II, III i IV figle „Szopenka" z językiem francuskim? Czyż mogłaby powstać u prawdziwego Francuza myśl koszlawienia swego pięknego języka, choćby przez żart, w ten sposób, jak to uczynił Chopin? I czyż o narodowości autora listów nie świadczy też dobitnie fakt, że będąc jeszcze szesnastoletnim chłopcem—rzecz tak charakterystyczna w dziejach naszej i tylko chyba naszej niewoli—już brał udział w wielkich manifestacjach narodowych, co prawie zawsze groziło represjami ze strony władz zaborczych, i z „miłości i entuzjazmu" ku wielkiemu mężowi polskiemu przechowywał „na pamiątkę" kawałek kiru, zdartego z trumny Staszica? [25]).

Czas już chyba zakończyć ten spór, nieprzystojny wobec jednego z największych genjuszów muzycznych, który, wyrósłszy na gruncie jednego narodu, przerósł wszystkie granice narodów i czasu i stał się dziś chlubą i mistrzem muzyki całej ludzkości.

Na zakończenie, niech mi wolno będzie spełnić miły obowiązek i złożyć serdeczne podziękowanie Panom Profesorom Dr. Józefowi Ujejskiemu i Dr. Henrykowi Mościckiemu oraz Dyrektorowi Dr. Kazimierzowi Konarskiemu za łaskawe udzielenie mi swych cennych rad i wskazówek i za zachętę do pracy niniejszej.

Stanisław Pereświet-Sołtan.

Warszawa, w styczniu 1926 roku.

Uwaga. Z listów niżej podanych list VIII, poprzedzony krótką przedmową, ogłosiłem w „Wiadomościach Literackich", Nr. 7 (111) z dnia 14 lutego 1926 roku, z okazji stuletniej rocznicy śmierci Staszica.

Ponadto, 3 fragmenty z listów V, X i XI były drukowane w „Muzyce", Nr. 1 ze stycznia 1926 roku.

PRZYPISY DO PRZEDMOWY.

1) Archiwum Akt Dawnych, mieszczące się przy ulicy Jezuickiej 1 w Warszawie, jest archiwum państwowem i zawiera akta byłych urzędów centralnych w Warszawie od r. 1807 do dni dzisiejszych.

2) Fryderyk-Franciszek Chopin mieszkał wówczas z rodzicami w Warszawie, w prawej oficynie pałacu Kazimierowskiego (obecnie gmach Uniwersytetu Warszawskiego). Od września 1823 roku do lipca 1826 roku był uczniem Liceum Warszawskiego, a następnie uczęszczał na wykłady w Szkole Głównej Muzyki i na Uniwersytecie, na tym ostatnim — w charakterze słuchacza niezapisanego *(„amatora")*. Wakacje letnie roku 1824 i 1825 spędził w Szafarni, a w roku 1826 — w Reinerz.

Wobec często spotykanego błędu co do daty urodzenia Fr. Chopina (mylna data jest podana na tablicy w kościele Św. Krzyża w Warszawie, jak również na medalu, bitym w bież. 1926 r. z okazji odsłonięcia pomnika Chopina), nie od rzeczy będzie przypomnieć, że nasz wielki kompozytor urodził się w dniu 22 lutego 1810 roku, jak to ustalił F. Hoesick w monografji swojej na podstawie metryki urodzenia.

3) Ferdynand Hoesick. C h o p i n. Ż y c i e i t w ó r c z o ś ć. Tom I. Warszawa. I wyd. (1904), str. 141. II wyd. (1910), str. 50.

4) Mikołaj Chopin, z pochodzenia Francuz, był już wówczas zupełnie spolszczony (Ob. umieszczone w przypisku 12 do listu XI jego podanie do Ministra W. R. i O. P. z dnia 13/IV 1829 r., w którem nazywa Polskę swoim krajem, a Francję — krajem zagranicznym).

W archiwach państwowych w Warszawie zachowały się liczne a nieznane dotychczas dokumenty urzędowe, tyczące się służby M. Chopina w Liceum Warszawskiem i w szkołach wojskowych. Z pośród tych dokumentów przytaczam poniżej, jako ważniejsze, dwa następujące: a) rodowód, znajdujący się w Archiwum Akt Dawnych, w aktach Komisji Rządowej Wojny, wol. p. t. *„Rodowody Szkoły Aplikacyjnej"* Nr. 206, poz. 98, oraz b) wykaz stanu służby, znajdujący się w Archiwum Skarbowem, w aktach Komisji Emerytalnej, wol. Nr. 755.

Ponadto oba wzmiankowane archiwa posiadają inne, dotyczące M. Chopina archiwalja, jak 1) podanie do Namiestnika K. P. z d. 2/IX 1825 roku o pozostawienie go w zajmowanym lokalu rządowym (Rada Admin. K. P., wol. Nr. 310-c), 2) stan służby i wykaz dokumentów złożonych przez niego (Komisja Rz. Wojny, wol. Nr. 2018) i 3) podanie o urlop zagranicę dla kuracji w Karlsbadzie, z maja 1835 roku (Rada Admin. K. P., wol. Nr. 291-e) — w Archiwum Akt Dawnych oraz sprawa emerytury Mikołaja Chopina i, po jego śmierci, Justyny z Krzyżanowskich Chopinowej—w Archiwum Skarbowem (Komisja Emeryt., wol. Nr. 755).

a)

Numer Rodowodu	Imię, nazwisko, miejsce i data urodzenia	Data wejścia w służbę oraz daty mianowań, translokacyj, dymisji i powrotu do służby; w każdym respective stopniu, aż do dnia przybycia do tegoż Pułku	Żonaty lub nie, czy ma dzieci
98	Imię Mikołaj. Nazwisko Chopin. Syn Franciszka i Małgorzaty. Stanu miejskiego. Urodził się we wsi Marainville we Francji. Dnia 17 kwietnia 1770 r.	1812, stycznia 1-o, profesor języka i literatury francuskiej w Szkole Artylerji i Inżynierji. 1820, 1-o listopada, w tymże stopniu w Szkole Wojskowej Aplikacyjnej.	Żonaty, ma 1 syna i dwie córki.

b) Wykaz stanu zasług J. P. MIKOŁAJA CHOPIN,

Imię, nazwisko i wiek	STAN SŁUŻBY	DOWÓD
Mikołaj Chopin, urodzony dnia 17 kwietnia 1770 r., lat 66 skończonych.	1-o. Dnia 1 paźdz. r. 1810 mianowany kolaboratorem przy Liceum Warszawskiem. 2-o. W r. 1812*) mianowany profesorem języka francuskiego w Szkole Artylerji i Inżynierów. 3-o. Dnia 1-o czerwca 1814 r. mianowany profesorem języka francuskiego w Liceum Warszawskiem z płacą złp. 3000. 4-o. W r. 1820 mianowany profesorem języka francuskiego w Szkole Wojskowej Aplikacyjnej w Warszawie z płacą złp. 2780. 5-o. W r. 1825 otrzymał podwyższenie płacy do 3200 złp. rocznie jako profesor w b. Liceum Warszawskiem. 6-o. W r. 1826 otrzymał podwyższenie do 3300 złp. jako profesor w b. Liceum Warszawskiem. 7-o. W r. 1829 otrzymał podwyższenie do 3500 złp. rocznie jako profesor w b. Liceum Warszawskiem. 8-o. Zostawał na posadzie profesora Liceum do zamknięcia tejże szkoły i przeznaczony został przy nowej organizacji na profesora mającego się otworzyć Instytutu Pedagogicznego z wyznaczeniem tymczasowo połowy dawniejszej płacy, to jest złp. 1750. 9-o. W r. 1834 przeznaczony do Komitetu do rewizji Ksiąg Bibljotecznych i Szkolnych. 10-o. W r. 1835 mianowany członkiem przybranym Komitetu Egzaminacyjnego. 11-o. W r. 1836 d. 26 sierpnia uwolniony od służby, jaką pełnił w b. Szkole Aplikacyjnej. 12-o. Wymówiono dalsze pobieranie połowy pensji z d. 1 stycznia 1837 r. z powodu, że nie mogło nastąpić dotąd pomieszczenie odpowiednie i że fundusz, z którego takową płacę pobierał, na inny cel rozdysponowano.	A. Świadectwo Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z d. 3 września 1829. B. Reskrypt Ministra Wojny b. Księstwa Warsz. z dn. 12 marca 1812 r. № 341. Dowód sub lit. A. C. 1-o. Reskrypt Komisji Rządowej Wojny d. 17 listopada 1820 r. № 3709/10321. 2-o. Świadectwo J. W-o Generała Adjutanta Rautenstrauch z dn. 3/15 października 1835 r. № 1239/6439. D. Reskrypt Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publ. z dn. 30 stycznia 1825 r. №... 1531. E. Reskrypt tejże Komisji z d. 23 września 1826 r. № 1981/13916. F. Reskrypt tejże Komisji z dn. 9 lutego 1829 r. № 245/1757. G. Wypis z protokółu posiedzenia Rady Administracyjnej z d. 14/26 maja 1835 r. № 6999/2617. H. Reskrypt Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duch. i Ośw. Publ. z d. 15 marca 1834 r. № 2389/10442. J. Reskrypt tejże z d. 15/27 sierpnia 1835 r. № 41651/8837. K. Dymisja z tejże daty № 1073. L. Reskrypt Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duch. i Ośw. Publ. z d. 22 paździer. / 3 listop. 1836 r. № 14150/50669.

*) W oryginale dokumentu niniejszego napisano: „W r. 1822“, co jest oczywistą omyłką (por. rodowód M. Chopina, zamieszczony na stronie poprzedniej, p. a, oraz stan służby jego, wymieniony na tejże stronie, p. 2).

b. profesora Liceum Warszawskiego i b. Szkoły Aplikacyjnej.

Lat	Miesięcy	Dni	Jaką największą pobierał pensję, od której opłacał składkę emeryt.	Czy nie było przerwy	Jaką ma familję	UWAGI
26	3		Jako profesor w Szkole Aplikacyjnej złp. 2780. Jako profesor b. Liceum Warszawskiego złp. 3500 Razem złp. 6280 jak świadczą dowody lit. C., F., L.	Bez przerwy	Ma małżonkę, a z dzieci dwie córki i syna w wieku pełnoletnim	Od r. 1787, daty przybycia do Polski podług załączonego dowodu lit. M., aż do r. 1810, czyli przez lat 23 trudnił się bez przerwy wychowaniem młodzieży po domach prywatnych lub dawaniem lekcyj po pensjach, od roku zaś 1810 do dnia dzisiejszego zajęty był służbą publiczną, to jest przez lat 26 miesięcy 3, ogółem zatem lat 49 miesięcy 3 pracował w zawodzie nauczycielskim. Dołącza świadectwo przez Radę Ogólną Lekarską potwierdzone, jako Chopin podlega słabości suchot płucowych (sic), która to choroba w Jego wieku jest ciężką i nieuleczoną ut L. 2.

KOMISJA RZĄDOWA
Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego niniejszy wykaz stanu służby J. P. Mikołaja Chopin poświadcza w Warszawie, dnia 20 lutego/4 marca 1837 roku.

Dyrektor Główny Prezydujący
L. S. *E. GOŁOWIN.*

Dyrektor Kancelarji, Referendarz Stanu
DESZERT.

5) *„Antoni Wybraniecki, syn Jana i Anny ze Stołowiczów, stanu szlacheckiego, urodził się we wsi Kamiennej, w obwodzie Sanockim, w Galicji, dnia 3 stycznia 1781 roku, twarzy okrągłej, oczu siwych, nosa płaskiego, włosów blond, czoła niskiego, ma arsz. 2 wersz. 6 ósmych. Wszedł w służbę dnia 1 stycznia 1807 roku, jako żołnierz, do pułku 2-o jazdy X. W. Był kapralem, furjerem, adjutantem podoficerem, podporucznikiem, porucznikiem, dnia 1 kwietnia 1813 roku postąpił na kapitana, dnia 13 lutego 1815 roku przeznaczony został do pułku 1 strzelców konnych. Był w bitwach: pod Pułtuskiem, w roku 1809 pod Raszynem i Sandomierzem, w roku 1812 pod Ostrownem, Makarami i Witebskiem, pod Litzen i w oblężeniu Drezna, gdzie w roku 1813 został wzięty do niewoli. Ozdobiony krzyżem złotym polskim i srebrnym legji honorowej. Czyta i pisze, posiada jęz. niemiecki. Dnia 27 lutego 1816 roku otrzymał dymisję z pozwoleniem noszenia munduru"*. (Archiwum Akt Dawnych. Akta Komisji Rządowej Wojny. Rodowód I pułku strzelców konnych J. C. M. W. X. Aleksandra, Następcy Tronu, poz. 66).

6) Wówczas: obwód lipnowski, województwo płockie; dziś: pow. rypiński, województwo warszawskie.

7) List X - ty.

8) Antoni Blank, ur. w roku 1785 — um. w roku 1844, profesor malarstwa na wydziale nauk i sztuk pięknych Uniwersytetu Warszawskiego.

9) Dominik Dziewanowski, syn Juljusza i jego pierwszej żony — Wiktorji z Rafałowiczów, późniejszy, za rządów mrgr. Aleksandra Wielopolskiego gubernator płocki. Słynny z waleczności kapitan pułku szwoleżerów gwardji Napoleona, Jan Nepomucen Dziewanowski, zmarły z ran odniesionych pod Somo-Sierrą, był jego rodzonym stryjem.

10) Tak nazywano J. Białobłockiego.

11) Konstancja, rodzona siostra J. Białobłockiego.

12) Wądzyń — dobra nad jeziorem t. n. w pow. brodnickim na Pomorzu.

13) Biskupiec, niem. Bischofswerder, miasteczko w Prusach Wschodnich, w pow. suskim.

14) Przypuszczać należy, że J. Białobłocki był chory na gruźlicę kości, umiejscowioną w nodze.

15) J. Zaliwski przeszedł granicę galicyjską pod Sandomierzem, w dniu 19 marca 1833 roku, z oddziałkiem Henryka Dmóchowskiego, liczącym 8 ludzi, i udał się ku Lublinowi. Gdy w pochodzie od wsi do wsi przekonał się, że żadnych przygotowań do powstania nie poczyniono i że na poparcie ludu wcale

liczyć nie może — odwołał powstanie. Ścigany przez kozaków, cofnął się w dniu 28 kwietnia t. r. do Galicji, gdzie został wraz z towarzyszami uwięziony przez władze austrjackie i skazany na długoletnie więzienie w twierdzy tyrolskiej, Kufsteinie. Inny los spotkał oddziały Kacpra Dziewickiego, Leopolda Białkowskiego i Feliksa Łubieńskiego, którzy jednocześnie z Zaliwskim wtargnęli z Galicji do Królestwa. Dziewicki, otoczony wkrótce przez kozaków, obawiając się męczarni w niewoli, otruł się. Białkowski i Łubieński trzymali się przez czas dłuższy, osiągając nawet chwilowe sukcesy. Wreszcie jednak i oni zostali zmuszeni (w maju t. r.) do ustąpienia przed przeważającemi siłami rosyjskiemi. Po odwrocie do Galicji podzielili los Zaliwskiego. Z tych partyzantów, którzy wpadli w ręce rosyjskie, kilku stracono, pozostałych zaś zesłano do kopalń nerczyńskich. (B. Limanowski. Historja demokracji polskiej w epoce porozbiorowej. Wydanie drugie. Warszawa-Kraków, 1922. Część druga, str. 38 — 43. Bibljoteka pisarzy polskich. Pamiętnik historyczny o wyprawie partyzanckiej do Polski w roku 1833 przez Karola Borkowskiego. Lipsk, 1863. Michał Chodźko. Wyprawa do Polski w roku 1833. Paryż, 1835).

16) Artur Zawisza (Czarny) przeprawił się przez Drwęcę (ówczesna granica pruska) pod Radzikami w pow. lipnowskim, w dniu 30 kwietnia 1833 roku, wraz z Kalikstem Borzewskim i kilkunastu ludźmi. Po stoczeniu pomyślnej potyczki z kozakami w Radzikach, wędrując lasami, dotarł w pierwszych dniach czerwca pod miasteczko Krośniewice z zamiarem przedostania się do Warszawy i wywołania tam powstania. Niespodzianie otoczony przez jazdę rosyjską, po zaciętej walce dostał się do niewoli i osadzony został w cytadeli warszawskiej. Męczony na śledztwie, nikogo nie wydał. Został powieszony w dniu 14/26 listopada 1833 roku w Warszawie, za rogatkami Jerozolimskiemi. Ujęty wraz z nim jego towarzysz, Aleksander de Palmaert został w jego oczach rozstrzelany razem z dwoma innymi „przestępcami": Edwardem Szpekiem i Stefanem Giecołdem. Czterech szeregowców z oddziału Zawiszy stracono w Lipnie; kilku zesłano na Syberję. Obywatele z województwa płockiego, którzy udzielali partyzantom schronienia, odsiadywać musieli więzienie lub, jak poeta Gustaw Zieliński, zesłani zostali na Kaukaz. (Akta Stałej Komisji Śledczej, wol. Nr. arch. 18 (16 z 1833 r.). B. Limanowski. L. c., str. 39 — 41. Aleksander Kraushar. Partyzantka Artura Zawiszy Czarnego (1833). Miscellanea historyczne. 60. Warszawa, 1915. Michał Chodźko. Artur Zawisza i Michał Wołłowicz. Paryż, 1859. Mikołaj Berg. Zapiski o polskich zagoworach i wozstanjach. Moskwa, 1873. Przekład z rosyjskiego W. Ralexa. Kraków, 1880).

17) K. Borzewski wykazał w walkach z oddziałami rosyjskiemi wiele odwagi, pod Dobrzyniem dnia 6 czerwca omal nie dostał się do niewoli, wkońcu uszedł zagranicę i umarł w roku 1836, jako legjonista w wojnie hiszpańskiej z ran, odniesionych w bitwie pod Inigo. Część dzienniczka jego z wyprawy do Polski, zapewne zabrana podczas jednej z rewizyj policyjnych, była umieszczona w „Diplomatische Geschichte der Polnischen Emigration", wydanej w Sztutgardzie w roku 1842 (B. Limanowski. L. c., str. 21 i 39 — 41).

18) Matka Kaliksta Borzewskiego, jak wielu innych rodaków, stała się ofiarą barbarzyństwa Moskali. Oficer rosyjski, przysłany dla przeprowadzenia rewizji w jej majątku, zastał właścicielkę obłożnie chorą. To jednak nie wstrzymało go od przeprowadzenia najbardziej skrupulatnych poszukiwań nawet w łóżku chorej, którą zmuszono wstać. Poszukiwania jednak nie dały żadnego wyniku. Jedynym rezultatem tej brutalnej rewizji była śmierć chorej w kilka godzin potem (Le Polonais, journal des intérêts de la Pologne. Tom I. Paryż, 1833, str. 328).

19) Złoczyńcy.

20) Ob. listy IV, IX i XIII.

21) Oczywiście, biorąc pod uwagę różnicę zasad pisowni ówczesnej a dzisiejszej.

22) List XII.

23) List XI.

24) Ob. listy VI, IX i X.

25) Ob. list VIII, w którym jest wzmianka o pogrzebie Staszica.

LISTY CHOPINA

DO

JANA BIAŁOBŁOCKIEGO

I.

[Sokołowo, w końcu lata r. 1824 lub 1825] [1].

Drogi, Kochany Jalku!

Jutro bardzo rano wyjeżdżamy. Jeszcze wczoraj obiecałem być u Ciebie, ale dziś dopiero mogłem być w Sokołowie. Przykro mi bardzo, że Cię już więcej tych wakacyj widzieć nie będę; choć więc na tym papierku muszę się pożegnać z Tobą i oddać Ci list do Panny Konstancji [2]), który tej poczty w moim liście Ludwika [3]) przysłała. Życzę Ci jaknajlepszego zdrowia. Życzę Ci, abyś na nogę zupełnie wyzdrowiał. Papę Twego też ucałuj ode mnie i podziękuj za wywar, za ten wywar [4]), któremu bardzo wielem winien. Oświadcz, iż nigdy tego nie zapomnę. Tak więc, Kochany Jasiu, musimy się rozstać bez prawdziwego pożegnania. Całuję Cię serdecznie.—Pamiętaj o mnie, jak ja pamiętam o Tobie.

F. F. Chopin.

Pannie Florentynie [5]) ukłony.

Chciałbym jechać do Radomina [6]) za Wami, ale nie można. Chciałbym czekać — nie można. Bo Pan-

na Ludwika [7]), oj ta panna Ludwika!, czeka na mnie, rychło powrócę, bo chce zaraz pakować rzeczy.

Daj buzi!

[Na stronie odwrotnej:]

Nie uwierzysz, jak mi przykro, jak mi przykro!... Aż mi się nie chce wyjeżdżać. Pocożem się tłukł aż dotąd bryczką, kiedym nikogo nie zastał, ale przynajmniej będziesz wiedział, żem tu był. Żem tu był, aby Ciebie i Twego Papę serdecznie pożegnać.

Nie wiem sam, com popisał, jestem w takiem położeniu, w jakiem jeszcze nigdy nie był[em].

Arkusz koloru białego o 2 kartach, każda = 35,5 × 21,5 cm. Znaki wodne: linje podłużne i gwiazda na pierwszej karcie.

1) List w oryginale nie jest datowany. Mógł być napisany w końcu lata roku 1824 lub 1825, gdyż tylko w tych latach Chopin spędzał wakacje letnie u pp. Dziewanowskich w Szafarni.

2) Rodzona siostra Jana Białobłockiego.

3) Ludwika, najstarsza siostra Chopina, ur. w r. 1807— um. w r. 1855, od r. 1832 żona Józefa - Kalasantego Jędrzejewicza (ob. przyp. 3 do listu XIII). Najpodobniejsza do kompozytora i z powierzchowności, i z usposobienia. W jej też towarzystwie najbardziej lubił on przebywać, grywał z nią na cztery ręce, bo była najmuzykalniejsza po nim w rodzinie.

4) Wywar z palonych żołędzi, zalecony Chopinowi przez lekarza.

5) Florentyna Wybraniecka — kuzynka Antoniego Wybranieckiego.

6) „Radomin" — majątek, sąsiadujący z Szafarnią i Sokołowem, należący do pp. Cissowskich, a dzierżawiony przez Łukasza Izydora Białobłockiego (ob. przyp. 13 do listu XI).

7) Ludwika Dziewanowska — rodzona siostra Juljusza Dziewanowskiego, właściciela Szafarni.

II.

[Warszawa], piątek, d. 8 lipca 1825 r.

Kochany Jasiu!

Dobrze, że się zdarzyła tak pomyślna okazja pisania do Ciebie. Primo, co Ci donoszę, jest, żeśmy wszyscy dość zdrowi; sekundo, że egzamin blisko, że już pod nosem (za pasem, dawniej Polacy mówili, że zaś ja pasa nie noszę, tylko nos duży, przeto masz jasną przyczynę, dla które[j] Ci piszę, że egzamin pod nosem). Nie spodziewaj się, żebym Ci wiele napisał; albowiem jestem bardzo zatrudniony, a Pan oddawca bileciku od Panny Konstancji [1]) dziś na wieczór dał się nam widzieć, a jutro rano odjeżdża. — Kresner z Panią Bianchi [2]) dają w poniedziałek koncert, ale nie na teatrze, lecz w sali u Elerta, w Hotelu Niemieckim. Jest to koncert à la Krogólski [3]) za biletami prywatnemi; dał mi Kressner 12, alem dopiero 3 sprzedał, bo są po 6 zł.

Przykro mi, że Ciebie niema, bo tak czasem to bardzo dobrze było z Wasanem Dobrodz. pogawędzić, pożartować, pośpiewać, popłakać, pośmiać się, pobić i t. d.

Napiszę Ci w przyszłym liście trochę obszerniejszym, przez pocztę, kiedy się zobaczymy, bo u nas słychać, że egzamin jest 26-go tego miesiąca. Piszę już po ciemku. Jutro rano wstać muszę, dzisiaj długo siedzieć i siedzieć, siedzieć, jeszcze siedzieć, a jeszcze może całą noc siedzieć.

Amice! vale! nie mam Ci nic powiedzieć, jak tylko to, żem jeszcze od Ciebie z Sochaczewa listu nie odebrał. Jeżeliś nie napisał, to Cię tęga bura w przyszłym czeka liście.

Jeszcze Ci tu na tej stronie coś napisać muszę, a to to, żebyś pisał, czyś zdrowszy na nogę; a zarazem, czyś szczęśliwie zajechał.

Ten list jest, jak pole, w którem groch z kapustą pomieszany. Niema loiczności, że se kil mank de lożyk, me ke fer, ą se chat, kar ą napa de tan, pur ekrir onetman. — Si se komsa [4]), daruj mi, na pocztę Ci więcej i lepiej napiszę, teraz zaś ściskam Cię serdecznie.

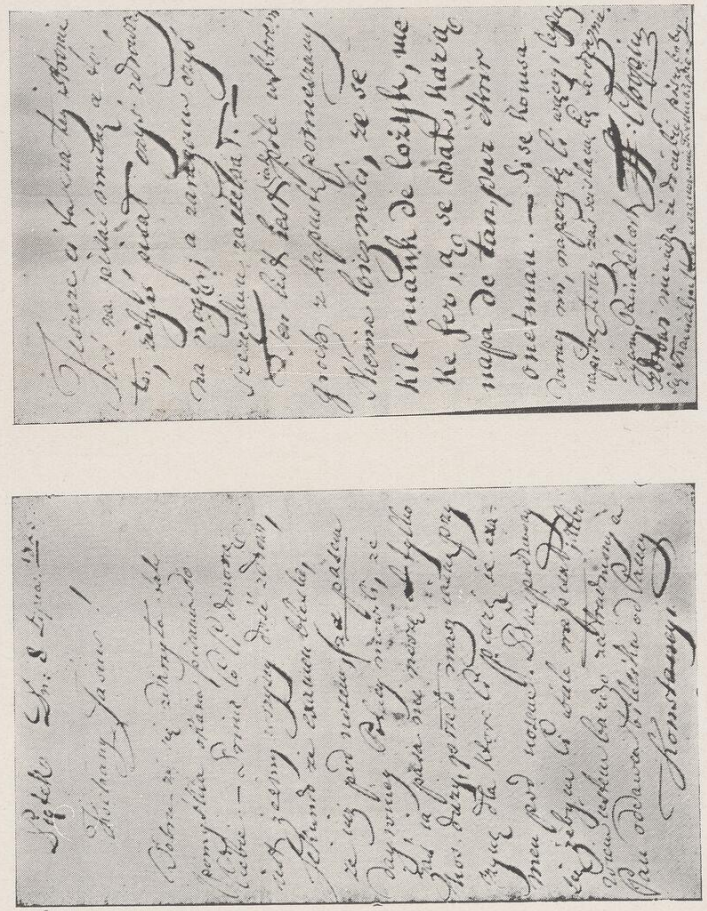
F. F. Chopin.

Żywny [5]), Pani Dekert zdrowi, nie wiedzą, że do Ciebie piszę, bo by się kłaniali. Moje uszanowanie Twemu Papie.

Arkusz koloru białego o 2 kartach, każda = 18,5 × 11 cm. Na brzegu karty drugiej litery wodne.

1) Ob. przyp. 2 do listu I.

2) Kresner — fletrowersista, Bianchi — Włoszka, śpiewaczka, — artyści, z którymi Chopin uczestniczył w koncercie, urządzonym z wielkiem powodzeniem w dn. 10 czerwca 1825 roku.



Pierwsza i ostatnia strony listu Fr. Chopina. (List II, str. 23—24.)

3) Józef Krogulski, ur. w r. 1815 — um. w r. 1842, kompozytor, uczeń Elsnera i Kurpińskiego. W r. 1825 koncertował kilkakrotnie z wielkiem powodzeniem.

4) „je sais, qu'il manque de logique, mais que faire, on se hâte, car on n'a pas de temps pour écrir honnêtement. — Si c'est, comme çà"...

5) Wojciech Żywny, ur. w r. 1756 — um. w r. 1840, rodem Czech, pierwszy nauczyciel muzyki Chopina, bardzo przezeń lubiany i wysoko ceniony, a nawzajem jego i całej rodziny Chopinów serdeczny przyjaciel.

III.

[Warszawa, środa, dn. 27 lipca 1825 r.] [1]).

Mą szer!

La letr, ke wu mawe zekryt, ucieszyła mnie, chociaż smutnych, kom że wóa, dowiedziałem się nuwelów. Wotr żamb wu fe mal [2]), to jest, co mnie affliżowało [3]), nie ke wu zet ase ge, jak widać w letrze, sa ma done dla sos i w lepszym zostaje humorze. — Demę nu finisą nasz egzamin; że ne prandrepa de pry, kar le lawman le pren. — Jak będę u Ciebie, to Ci wytłumaczę ową zagadkę; ..... es posibl, ką don ę pry a ę lawman? [4])... Długoby mi się trzeba explikować, nimbym Ci mógł w liście to odgadnąć, przeciwnie, jedno słówko ustne da Ci poznać finesę tego wyrażenia.

W poniedziałek, jak już Panna Ludwina [5]) udecydowała, wyjeżdżamy, zatem tam już we środę w Szafarni będziemy, si wu wule me wuar, wene le premie, kar otrman [6]) dobra moja Opiekunka nie pozwoli mi wprzódy do Ciebie jechać.

Jutro o tym czasie, kel boner!, kieplezy! [7]), jak się położę, nie wstanę tak prędko w piątek. Mam nowe kiulotki z kortu rojalnego... [8]) dobrze zrobione (choć to ostatnie nieprawda), nową chustkę na szyję, czyli inszym terminem, bo byś może tego nie rozumiał, krawatę, za złotych, że ne me suwię pliu kąbię, że le peie awek larżan e la mę de ma szer ser Luis.

Ekute, ekute mamsel Dorote [9])
Adolf Szydłowski
w roli służącego [10]).

Ekute, tak Ci zaczynam domówienie czyli koniec listu; zobaczymy się niedługo; wiesz, że ja wiele bazgrać nie lubię, chyba na 4 ręce; przeto daruj, że już konkluduję. — Wszyscyśmy zdrowi; odebrałem już 3 listy od Ciebie; jutro egzamin; Panna Leszczyńska Ci się kłania; Pan Domowicz był w Warszawie; Żywny [11]) zawsze w starej peruce; Pani Dekert Cię ściska; Barciński [12]) całuje; książkę Ci przywiozę dla Okunia; wszyscy, cały nasz dom kłania się Tobie; jako też i Twemu Papie to samo oświadcz. Daj buzi; kocham Cię.

F. F. Chopin.

Ach, Sokołowo mi zapachniało!

[Na stronie odwrotnej:]
A Mosieur Monsieur Jean Białobłocki à Sokołowo — par bonté.

Arkusz koloru białego o 2 kartach, każda = 21 × 16 cm. Znaków wodnych niema.

1) Datę listu opieram na danych następujących:
a) w r. 1825, w przeciwieństwie do roku poprzedniego, Chopin na popisie publicznym w Liceum nie otrzymał nagrody, tylko pochwałę;

b) „Demę nu finisą nasz egzamin", a egzamina w r. 1825 kończyły się we czwartek, dn. 28 lipca;

c) „Jutro o tym czasie, kel boner, kieplezy, jak się położę, nie wstanę tak prędko w piątek" — d. 27 lipca 1825 r. przypadał we środę, d. 28/VII we czwartek, a więc „jutro", t. j. we czwartek, „jak się położę, nie wstanę tak prędko (po skończonych egzaminach) w piątek", t. j. 29/VII.

2) „Mon cher!... La lettre, que Vous m'avez écrite, ... comme je vois... Votre jambe Vous fait mal"...

3) czyli martwiło (od „affliger").

4) „que Vous êtes assez gai... çà m'a donné delà sauce... Demain nous finissons... je ne prendrai pas de prix, car les lavements le prennent... est ce possible, qu'on donne un prix à un lavement"...

5) Ob. przyp. 7 do listu I.

6) „si Vous voulez me voir, venez le premier, car autrement"...

7) „quelle bonne heure, quel plaisir".

8) Wyrazy nieczytelne wskutek uszkodzenia brzegu karty.

9) „je ne me souviens plus combien, je le payai avec l'argent et la main de ma chère soeur Louise. Ecoutez, écoutez mademoiselle Dorothée".

10) Prawdopodobnie, wyjątek z jakiejś scenki w teatrze amatorskim, jaki często urządzano w domu Chopinów lub u znajomych, przyczem „Frycek" wyróżniał się niepospolitemi zdolnościami aktorskiemi (por. list VIII, przyp. 4).

11) Ob. przyp. 5 do listu II.

12) Antoni-Feliks Barciński, ur. w r. 1803 — um. w r. 1878, wówczas guwerner w pensjonacie Mikołaja Chopina, student oddziału matematycznego na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Warszawskiego, serdeczny przyjaciel Fryderyka i całej jego rodziny, a w następstwie mąż Izabeli, siostry Fryderyka.

IV.

[Warszawa], czwartek, [dn. 8] września [1825 r.] [1].

Drogi i luby Jasiu!

Extro, extra, extrissime ucieszył mię Twój list; zaraz bowiem po jego przeczytaniu przypomniałem sobie Sokołowo, ową niedzielę, pantaliony, jabłuszka i tym podobne przyjemnie zeszłe chwilki. Ale extro, extra, extrissime mi przykro, gdy sobie pomyślę, jak Cię zdziwiło tak długie moje milczenie, żeś listu z powracającym do Szafarni koczem nie odebrał. — Nie dziw się, przypomnij sobie, kiedy ja to listy pisać zaczynam!, a prócz tego, ile półek, szafek, szuflad, ile set egzemplarzy nut w nieporządku na fortepianie, jak groch z kapustą (nawet ze zniewagą Humlów [2]), Riesów [3]), Kalkbrennerów [4]), którym los zapewne miejsce, w tak wielkiej rzeczypospolitej, przy Pleielu [5]), Hemerleynie, Hoffmaystrze [6]) naznaczył), leżących, na mnie czeka! — A cóż dopiero mówi Maciejowski, Jasiński, Matuszewski, Koncewicz, Dziekoński [7])! owa przyszła Maturitas! Spodziewam się, żem Ci już sprawę zdał z przepędzonego czasu dwutygodniowego,

czyniąc Ci niektóre tylko przypomnienia; spodziewam się, iż mię żadna bura w liście z Sokołowa czekać nie będzie! — Zrzuciwszy więc największy ciężar z siebie, i to ciężar podwójny, nie tylko bowiem exkuza skończona, ale nadto i wstęp czyli zaczęcie listu, co mię zawsze wprawia w ambaras (daruj, żem wścibił makaronu trochę), przystępuję do realnej, litteralnej, alias listowej korespondencji, donosząc Ci, I-mo, żeśmy wszyscy zdrowi. — Powtóre, iż mamy nowego skubenta, brata Tekli Czachowskiej syna, a naszego siostrzeńca — Juljusza Czachowskiego [8]), który, nieustannie na siostry, Ciocia Zuzia, Ciocia Ludwisia, Ciocia Izabelka, Ciocia Emilka, a na mnie Wujo Frycio wołając, śmiechem cały dom napełnia. Tercjo, że expozycje w Warszawie się zaczynają, tak w Ratuszu jako i w salach Uniwersytetu. — Nie piszę Ci, co gdzie jest, bo jeszcze niema co widzieć i jeszcze nie widziałem; skoro jednak moje ślepie ujrzą jakie żoli tablo, żoli portre, żoli maszyn, bą piano, bą dra, wogóle kekszos dexelan [9]), rączka Ci moja nakreśli, a posłaniec z Dobrzynia przyniesie. — Co się tyczy wiadomości muzycznych, to tylko słychać, że ma do Warszawy przybyć niejaki JPan Gordon, syn tej kupcowej, co to ma szklep [sic!] w Warszawie wód mineralnych, uczeń konserwatorjum Praskiego, którego grania takim ciekawy, jak Ewa jabłka; i o tym Ci później doniosę; oto już koniec nowin, a razem z nim musi być koniec listu, gdyż inaczej byłby koniec czwartkowej korespondencji, bo już 4-ta. Zatem polecam się łaskom JWPana Dobr. i Łaskawcy mego i zostaję tem, czem byłem, a nawet jeszcze lepszym, niż byłem, bo dłużej.

F. F. Chopin.

Twemu Papie od nas uszanowanie i oświadcz, iż Pani Wiłucka już dawno sama miała odpisać! — Pannie Konstancji [10]) od sióstr całusy i Pannie Florentynie [11]), a ode mnie w rączkę.

Szafarni moje uszanowanie, jako też Płonnemu, Gulbinom, Ugoszcz [12]) i t. d.

Mama i Papa i dzieci Ci się kłaniają bardzo, a pisz.

Pani Dekert i Bardziński [13]), Żywny [14]), ładnie Ci się kłaniają.

[Na stronie odwrotnej:]

Koperty nawet nie robię, tylko tę, co na placu, świeżo od listu Opitza zdjętą, sobie przywłaszczam, tak się śpieszę!

Chciałem wziąć ową kopertę; ale na nieszczęście za krótka; list obrzynałem i nic nie pomogło.

Arkusz koloru białego o 2 kartach, każda = 21,5 × 19 cm. Litery wodne na brzegu arkusza.

1) W oryginale listu napisano wyraźnie: „czwartek... września", natomiast cyfra daty — jakaś pojedyńcza liczba, być może 3, 5, 8 albo tylko „d" — jest prawie nieczytelna wskutek wspomnianego w końcu listu obcięcia brzegów przez autora. List nin. musiał być pisany wkrótce po powrocie z Szafarni, na co wskazuje początek listu — a więc w roku 1824 lub 1825, bo tylko w tych latach spędzał Chopin wakacje letnie w Szafarni. Za r. 1825 przemawia wzmianka: „owa przyszła Maturitas", Chopin bowiem ukończył Liceum w lipcu r. 1826, czyli w roku szkolnym 1825/26 był już w ostatniej (VI) klasie Liceum. Właśnie zaś w r. 1825 dzień 8 września przypadał we czwartek.

2) Jan-Nepomucen Hummel, ur. w r. 1778 — um. w r. 1837, słynny pianista i kompozytor niemiecki.

3) Ferdynand Ries, ur. w r. 1784 — um. w r. 1838, znakomity kompozytor niemiecki.

4) Fryderyk-Wilhelm Kalkbrenner ur. w r. 1788 — um. w r. 1849, słynny pianista i kompozytor niemiecki.

5) Ignacy Pleyel (Pleyl), ur. w r. 1757 — um. w r. 1831, kompozytor i słynny fabrykant instrumentów muzycznych.

6) Kim był „Hemerleyn" — nie udało mi się wyjaśnić. Fryderyk Hofmeister, wydawca lipski, u którego Chopin drukował niektóre swoje kompozycje.

7) Nauczyciele Liceum: Wacław - Aleksander Maciejowski (łacina i greka), Franciszek Jasiński (matematyka), Michał Matuszewski (fizyka), Ludwik Koncewicz (historja i geografja), Tomasz Dziekoński (polski).

8) Prawdopodobnie Juljan - Piotr - Konstanty Czachowski, ur. dn. 20/V 1814 r. w Rogolinie, w pow. radomskim, syn Piotra - Wojciecha i Kunegundy z Makowieckich Czachowskich. Był spokrewniony z rodziną Chopinów, a raczej z rodziną p. Justyny Mikołajowej Chopinowej, z domu Krzyżanowskiej, zapewne przez swoją rodzoną babkę (matkę ojca), Joannę z Krzyżanowskich Czachowską. Rodzony stryj Juljana Cz., a więc brat cioteczny kompozytora — Dionizy - Feliks Czachowski odegrał wybitną rolę w powstaniu styczniowem, jako jeden z najwytrwalszych wodzów powstańczych, i zginął śmiercią męczeńską w bitwie z Moskalami. Sam Juljan Czachowski brał również udział w tem powstaniu, służąc najprzód w sztabie swego stryja Dionizego, a następnie działając w charakterze ajenta Rządu Narodowego w Dreznie. (Archiwum Akt Dawnych. Akta Heroldji K. P., wol. Nr. 9535. Stefan Pomarański. Nieco nieznanych wiadomości biograficznych o pułk. Dionizym Czachowskim. „Polska Zbrojna", Nr. Nr. 96 i 97 z d. 8 i 9/IV 1926 r.).

9) „joli tableau, joli portrait, jolie machine, bon piano, bon drame, wogóle quelque chose d'excellents".

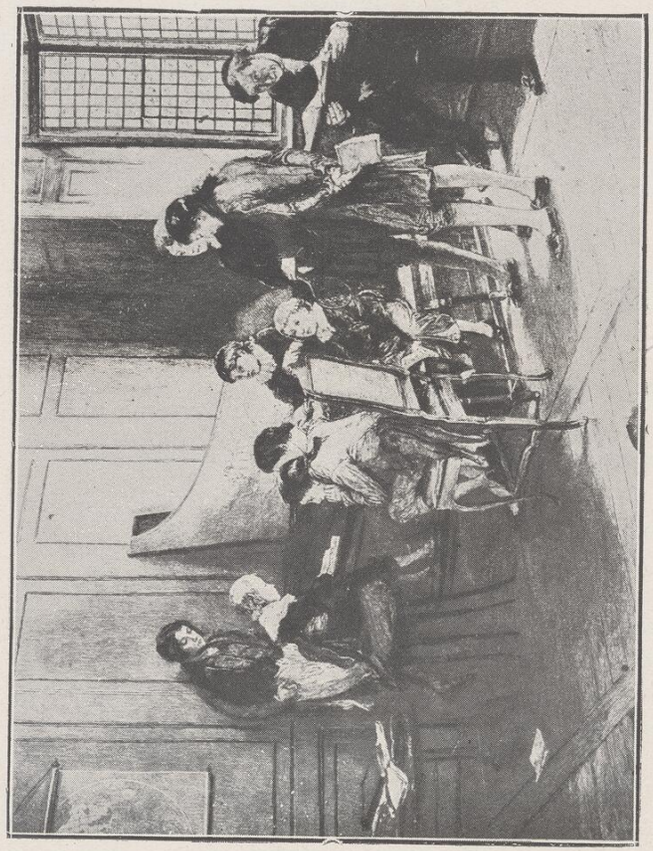
10) Ob. przyp. 2 do listu I.

11) Ob. przyp. 5 do listu I.

12) Majątki okoliczne.

13) Ob. przyp. 12 do listu III.

14) Ob. przyp. 5 do listu II.



Fr. Chopin grający w otoczeniu wychowanków pensjonatu rodziców. Pod oknem, z książką w ręku, siedzi ojciec artysty. Oparty o ścianę, najbliżej artysty stoi prawdopodobnie J. Białobłocki. (Szkic z obrazu A. C. Gow'a w Londyńskiej National Gallery).

V.

Warszawa, [niedziela] dnia 30 paźdz.[iernika] 1825 r.

Kochany Jasiu!

Kochany Jalku!... jeszcze raz, Kochany Jaśku! Zapewno Ci dziwno, żem do Ciebie tak dawno nie pisał; nie dziw się; najprzód przeczytaj list przeszły, a potem to, co następuje:

Zaonegdaj, siedząc przy stoliku z piórem w ręku, już napisałem „Kochany Jasiu" i pierwszy perjod listu, który, ponieważ brzmiał muzycznie, Żywnemu [1]), siedzącemu nad zasyp[i]ającym przy fortepianie Górskim [2]), z największą czytam pompą. Żywny, kląsnąwszy, utarłszy nos, zwinąwszy chustkę w trąbkę, wetkawszy w kieszeń od swego grubo fatofanego sielonego surtute [sic!], zaczyna, poprawiając peruki, pytać się: *„A do kogo ten list pisze"?* Odpowiadam: „Do Białobłockiego". *„Hun, Hun, do Pana Białobłockiego"?* Tak jest, do Białobłockiego. *„No, a gdzie adresuje"?* Gdzież?, do Sokołowa, tam, gdzie zawsze. *„A jak się ma pan Białobłocki, czy nie wi"?* Dosyć dobrze, już lepiej na nogę. *„Co! lepiej, hun, hun, a to do-*

brze; a czy on pisal do Pan Fridrich"? Pisał, ale już dawno, odpowiedziałem. *„A jak dawno"?* Dlaczego Pan się tak wypytuje? *„Hę, hę, hę, hę, hę, hę"* (śmieje się Żywny). Zdziwiony pytam się: „Czy Pan co wie o nim"? *„Hęhęhęhęhę"* (jeszcze bardziej się śmieje, kiwając główką). Czy on do Pana pisał, pytam się. *„A pisał"*, odpowiada Żywny i zasmuca nas niepomyślną nowiną, żeś na nogę nie lepiej i żeś do Starych Pruś [3]) wyjechał na kurację. „A gdzie, a dokąd"? Do Bischoffswerther [4]); pierwszy raz to miasto w ustach ludzkich słyszałem, a lubo w innym razie byłbym z owego Biszofswertera parsknął, teraz mi się przykro zrobiło, tem bardziej, żeś mi o tem nic nie doniósł, zwłaszcza, że to na Ciebie kolej była pisać do mnie. Skończyłem więc moją korespondencję naówczas, a nie wiedząc, co pisać, jak pisać, gdzie pisać, takem się spóźnił z listem, że wcale na pocztę nie poszedł.

Uważasz więc, jak to od słówka do słówka przyszło do tak ważnej dla mnie wiadomości. Spodziewam się, że mi wybaczysz, żem Ci na przeszłą nie napisał pocztę. Chciałbym Ci coś nowego donieść, wiedząc, że by Cię to zabawić mogło, ale, prócz następujących nowin, nic nie wiem. Cyrulik Serwilski [sic!], (le barbier de seville) [5]), był grany w sobotę na teatrze, zostającym teraz pod dyrekcją Dmuszewskiego [6]), Kudlicza [7]) i Zdanowicza [8]); podobał mi się bardzo, Zdanowicz, Szczurowski [9]), Polkowski dobrze grali, jako też Aszpergerowa [10]) i jeszcze dwie osoby: jedna ciągle zasmarkana, kichająca; druga zapłakana, chuda, w pantoflach, w szlafroku, ciągle w takt ziewająca. Prócz tego, przyjechał z Paryża do Warszawy niejaki Pan Rembieliński [11]), siostrzeniec Prezesa [12]), który siedział 6 lat

w Paryżu i gra na fortepianie tak, jakem jeszcze nikogo nie słyszał. Możesz sobie wystawić, co to za uciecha dla nas, cośmy tu nic doskonałego nie słyszeli. Nie jest on jako Artysta, ale jako Amator. Nie będę się rozszerzał nad opisywaniem jego szybkiej, gładkiej, okrągłej gry, ale Ci to tylko powiem, że lewa ręka tak mocna, jak prawa, co jest nadzwyczajną rzeczą w jednej osobie. Albowiem nie stałoby mi całego arkusza, gdybym Ci chciał opisać prześliczny jego talent. Pani Dekert trochę słaba; lecz my wszyscy zdrowi. Adieu, moje życie, muszę kończyć, bo okupacja dla Maćka czeka na mnie. Pisz do mnie, moje życie, albowiem życzyłbym sobie, żeby nasze listy, jak synkopy, latyły [sic!] [13]).

Daj mi buzi. Ściskam Cię serdecznie.

F. F. Chopin
serd. przyjaciel.

Buniamin [sic!] [14]) mnie się pytał o Ciebie i dziwił się, żeś mu nic nie pisał. Twemu Papie od nas wszystkich uszanowanie.

Cały nasz dom Cię ściska, a dzieci Ci polepszenia zdrwowi [sic!] [15]) życzą. Mama i Papa czekają listu, w którym się coś o Twojem zdrowiu dowiedzieć myślą, i ściskają Cię serdecznie.

[Na stronie listu, gdzie jest rozmowa z Żywnym, znajduje się dopisek na marginesie następujący:]

NB. Gdyśmy się Żywnego pytali, dlaczego wprzódy o Tobie nic nie mówił, a on nam powiedział, że dlatego nic nie mówił, żeś mu w liście nic nie pisał, że nam się ma kłaniać, wziął tęgą burę od Mamy.

Pani Dekert i Cerzyńska kłaniają się.

Arkusz koloru jasno-żółtego o 2 kartach, każda = 22,5 × 18,5 cm. Na drugiej karcie litery i cyfry wodne.

1) Ob. przyp. 5 do listu II.

2) Kajetan Górski (?) — wychowanek pensjonatu Mikołaja Chopina.

3) Dzisiejsze Prusy Wschodnie.

4) Biskupiec, niem. Bischofswerder, miasteczko w Prusach Wschodnich, w pow. suskim (Niemcy).

5) „Cyrulik Sewilski", opera Rossiniego, wystawiona w Warszawie po raz pierwszy w dniu 29 października 1825 r.

6) Ludwik-Adam Dmuszewski, ur. w r. 1777 — um. w roku 1847, aktor i autor dramatyczny, do r. 1826 grywał role pierwszych kochanków w komedjach i tenorowe w operach, później nabył i redagował „Kurjer Warszawski".

7) Bonawentura Kudlicz, artysta dramatyczny, um. w roku 1848.

8) Józef Zdanowicz, ur. w r. 1786 — um. w r. 1889, wybitny artysta Teatru Narodowego, odznaczał się w rolach charakterystycznych komedji i opery.

9) Jan-Nepomucen Szczurowski, ur. w r. 1771 — um. w r. 1850, znakomity śpiewak polski (bas).

10) Katarzyna Aszpergerowa, zdolna artystka dramatyczna i śpiewaczka, ulubienica publiczności, um. w r. 1835.

11) Aleksander Rembieliński — utalentowany pianista, przedwcześnie zmarły.

12) Zapewne Rajmund Rembieliński, ur. w r. 1775 — um. w r. 1841, prezes Komisji Województwa Mazowieckiego, której podlegało Liceum Warszawskie.

13) Zapewne powinno być: latały.

14) Zapewne: ks. Benjamin — ob. list VIII.

15) Zapewne powinno być: zdrowia.

VI.

Warszawa. Dn. [listopad 1825 r.] [1]).

Kochany Jasiu!

Kostusia [2]) w Warszawie, niepodobna więc, abym się wstrzymał i Tobie choć kilka wierszy nie nabazgrał. Pomimo bardzo małej liczby nowin, których przez ten czas dla Ciebie nazbierał[em], przymuszony jednakże jestem one Ci wyrecytować, zaczynając jednakże wprzódy od tego, co następuje: Bardzom się zmartwił, gdym się dowiedział, żeś gorzej, alem już zupełnie kontent, albowiem zupełnie zdrowym niedługo Cię ujrzę. Nie zazdroszczę Ci bardzo Twojej ciepłej kuracji, jednakże gdybym wiedział, że prędzej zdrów będziesz, sam bym, sam bym [sic!] już się tak, jak Ty, prawie przez dwa miesiące nie golił. Zapewneś tamtego listu [3]) nie odebrał, mniejsza; ale go odbierzesz; nie mogłem Ci go do Twego Bischoffswerter [4]) pisać, bom nie wiedział, jak adresować. Ale Kostusia tak dobra, że sama ten list razem z tamtym, jeśli nie przesłany, prześle.

W takim stanie rzeczy, jak już wiesz z przeszłego listu, w Warszawie Cyrulik [5]) zewsząd na teatrze chwalony, słychać, że Frejszyca [6]), na którego się już tak

dawno zbierają, dawać będą. Ja też zrobiłem nowego poloneza z Cyrulika, co się dosyć podoba; myślę go jutro dać do litografji. Ludwika [7]) zrobiła mazura doskonałego, jakiego Warszawa dawno nie tańczyła. Jest to jej non plus ultra, ale też, w istocie, jeden z nonplusultrów swego rodzaju. Skoczny, ładny, słowem do tańca, nie chwaląc, rzadkiej dobroci. Jak przyjedziesz, to Ci go zagram. Zostałem organistą Licejskim, Moja żona zatem, jako też i wszystkie dzieci z dwóch przyczyn szanować mię muszą. Ha, Mości Panie Dobrodzieju, co to ze mnie za głowa! Pierwsza osoba w całem Liceum po Ks. Proboszczu!

Gram co tydzień, w niedziele, u Wizytek na organach, a reszta śpiewa. Trudno, moje życie, abym Ci tą razą coś więcej pisał, muszę lecieć do Czetwertyńskich [8]), a prócz tego Kostusia odchodzi. Na pocztę więcej Ci napiszę, a teraz, żeśmy zdrowi i Ciebie ściskamy, a szczególniej ja, Twój najsz.[czerszy] prz.[yjaciel]. *F. F. Chopin.*

Pani Dekert, Żywny [9]), Bardz.[10]), Leszczyń., wszyscy Cię całują.

[ostatni wyraz mało czytelny].

[Na stronie odwrotnej:]

Hoch Wohlgebohrner Herr.

Laut versprechen erwarte ich Sie acht Tage nach dem Neujahr, verbleibe mit Hochachtung.

Dero

Freund und Diener

Adalbert Żiwny [11]).

A Monsieur Monsieur Jean Białobłocki.

Arkusz koloru seledynowego (jasno-zielonego) o 2 kartach, każda = 21 × 17 cm.

Znaki wodne: linje poprzeczne i głowa fantazyjna.

1) W oryginale daty niema. List pisany był zapewne na jesieni roku 1825, najprawdopodobniej — w listopadzie. Przemawiają za tem wzmianki następujące: a) o „Cyruliku", którego wystawiono w Warszawie po raz pierwszy w dniu 29/X 1825 roku; b) o liście poprzednim, który Chopin wysyłał po raz pierwszy do Biskupca, gdzie właśnie jesienią 1825 r. przebywał J. Białobłocki — a więc o liście V, z dnia 30/X 1825 r.

2) Ob. przyp. 2 do listu I.

3) Prawdopodobnie: listu V, z dnia 30/X 1825 roku.

4) Ob. przyp. 4 do listu. V.

5) Ob. przyp. 5 do listu V.

6) „Wolny Strzelec", opera Webera, wystawiona w Warszawie po raz pierwszy w dniu 3 lipca 1826 roku.

7) Ob. przyp. 3 do listu I.

8) Przypuszczalnie, mowa tu o rodzinie Ludwiki ks. Czetwertyńskiej, którą za jej przyjaźń dla kompozytora nazywano „drugą matką Chopina".

9) Ob. przyp. 5 do listu II.

10) Ob. przyp. 12 do listu III.

11) Ob. przyp. 5 do listu II.

VII.

[Żelazowa Wola, sobota, dnia 24 grudnia 1825 r.] [1]).

Kochany Jasiu!

Nigdybyś nie zgadł, skąd ten list wychodzi!... Pomyślisz, że z drugich drzwi pawilonu pałacu Kazimirowskiego?... Nie. No, to może, może z, z... Nie myśl skąd, bo nadaremnie, oto z Żelazowej Woli. Już jedna kwestja rozwiązana, ależ domyśl się, kiedy piszę, kiedy?... I tegobyś nie zgadł, dlatego to muszę Ci powiedzieć, iż piszę, wysiadłszy z bryczki, siadając do wilji. Los chciał, a chociaż Mama bardzo nie chciała pozwolić, abym jechał, jednakże wszystko nic nie pomogło, i ja i Ludwika [2]) jesteśmy w Żelazowej Woli. Nadchodzi Nowy Rok, trzebaby więc Ci powinszowanie, ale czegóż? wszystko masz, nic zatem Ci nie życzę, prócz zdrowia, co teraz masz odzyskać. W tym roku, to jest 1826, spodziewam się, że się zobaczymy; mało Ci bardzo piszę, bo nie mam co, jestem zdrów, wszyscyśmy zdrowi, odebrałem Twój list, bardzo mię ucieszył, proszę o więcej. Wiesz już, kiedy piszę, nie dziw się więc, że tak krótko i tak sucho, albowiem jeszczem głodny, ażebym Ci coś tłustego napisał; non est plenus venter itaque non scribit libenter, nisi ad te, cujus litteras quotidie expecto. Masz dowód, że po łacinie jeszczem nie zapomniał. Ale, ale, żeby nie owa kolacja u Jaworka [3]), jużbym był list skończył: byłem onegdaj proszony do niego wraz z Papą na laxa (nie na laxans) [4]). Z pierwszych zaprosin Jaworka myślałem, że dostał biegunki i mnie na podobną zaprasza, alem się później przekonał, gdy mi owego lax wyniesiono i pokazano, jak dużo go jest i ile osób go zjeść może, że to jest łosoś, po niemiecku Lachs, który mu z Gdańska przysłali. Było tam wiele osób, a między innemi JPan Czapek, niejaki Czech, fortepianista, co przyjechał z Wiednia z Panią Rzewuską [5]), o którego grze mało Ci pisać mogę, i niejaki Pan Żak, ale nie żak polski, ale czeski, z konserwatorjum Praskiego, który tak gra na klarnecie, jakem jeszcze nie słyszał, dosyć Ci będzie na tem, gdy Ci napiszę, że dwa tony razem jednym wydaje tchem.

Daj mi więc buzi, Moje Życie. Nie życzę Ci, jak tylko wyzdrowienia. Spodziewam się, że Ci codzień lepiej, czego Ci wszyscy, cały nasz dom życzy, a szczególniej

Ja

Twój najszczerszy przyjaciel.

Wszyscy, cały dom nasz kłaniałby Ci się, gdyby był wiedział, że ja do Ciebie napiszę. Spodziewam się listu.

NB. we czwartek już będę w Warszawie.

Arkusz koloru białego o 2 kartach, każda = 24 × 19,5 cm. Znaki wodne: linje poprzeczne i inicjały.

1) Datę listu łatwo można wywnioskować z jego treści: „piszę... siadając do wilji", „nadchodzi Nowy Rok... W tym roku, to jest 1826, spodziewam się, że się zobaczymy".

2) Ob. przyp. 3 do listu I.

3) Józef Jawórek (Jawurek), ur. w r. 1756 — um. w r. 1840, rodem Czech, nauczyciel gry fortepianowej w Konserwatorjum Warszawskiem, przyjaciel Chopinów.

4) Laxans — środek przeczyszczający.

5) Prawdopodobnie Aleksandra-Rozalja z ks. Lubomirskich Rzewuska, ur. w r. 1791 — um. w r. 1865.

VIII.

Warszawa, [niedziela] 12 lutego 1826 r.

Kochany Jasiu!

Przykro mi nadzwyczajnie, że tak dawno od Ciebie nie mam wiadomości. Jeszcze 1825 roku pisałem do Ciebie, a to już 1826-ty, a ja żadnego nie odbieram listu! Panna Konstancja [1]), alias Kostusia czasem tylko w listach do Ludwiki [2]), które jednak częstsze bywają, aniżeli nasze, o Twojem przebąkiwa zdrowiu, o zdrowiu, które, wiesz, ile cały nasz dom interesuje. Każdy Briefträger (nota bene, nie Pani Wyszyńska) wzbudza radość, gdy wchodzi na ów dziedziniec niebieski, ale jakże drażni jego osoba, gdy butów jego na schodach nie słychać, albo gdy na liście nie Dobrzyń, ale jaki tam Lublin, albo i Radom czerwonemi stoi literami. Lecz wprawdzie nie jest to wina Briefträgera, ale raczej Briefschreibera, który to zapewne tylko dla tej przyczyny listu nie pisze, aby biednego, tłuściocha, który pomimowolnie tak wysoko [3]) łazić musi, kiedy trzeba, nie fatygował. Ale na to takąby uwagę uczynić można: wszakże to teraz dość chłodno, nikt na gorąco nie narzeka; słychać ludzi na zimno użalających się; a zatem

nic nie szkodzi, choćbyś mu, Kochany Jasiu, ze dwa razy jeszcze przed Wielkanocą kazał się rozruchać. Po takiej uwadze spodziewam się, żem sobie już odpis na ten list zabezpieczył. Chciałbym ja to i na tamten, przed tym listem pisany, odpowiedź wyrobić, ale tu już do łaski się udaję; znając bowiem wspaniałomyślność Króla (niegdyś) [4]), o skutku próśb moich nie wątpię.

Nie piszę Ci o Staszycu, bo wiem, że [ze] wszelkiemi szczegółami o jego suto-ubogim pogrzebie z gazet i kurjerów dostateczne masz wiadomości. To tylko Ci wspomnę, że Akademicy nieśli go od Ś-go Krzyża aż do samych Bielan, gdzie chciał być pochowanym, że Skarbek [5]) miał mowę przy grobie, że trumnę jego obdarli z miłości i entuzjazmu i że na pamiątkę i ja mam kawałek kiru, którym były pokryte mary, nakoniec, że 20 tysięcy ludzi aż do miejsca ciało odprowadzało. Kilka walnych przez drogę odbyło się pyskowych potyczek, już to z kupcami, którzy się dobijali nieść zwłoki Szanownego Męża, już to z innemi cywilnemi osobami, które również mężnie opierającym się Akademikom trumnę odebrać chciały. Nie mogę przepomnieć, żebym Ci nie doniósł też o śmierci Dybka [6]); mówią, iż Niemcewicz słabieje. Wszyscy się rozchorowywują i ja też. Spodziewasz się może, żem to wszystko, com dotąd nabazgrał, ze stołka napisał; nieprawda, jest to z pod kołdry, z głowy czepkiem ściśniętej, bo mię, nie wiem, skąd boli, już 4-ty dzień temu. Pijawki mi stawiali na gardło, bo mi gruczoły popuchły, a nasz Roemer [7]) powiada, że to jest katarowa afekcya. Prawda, żem też od soboty do czwartku w ostatki, co wieczór, do 2 nie był w domu, ale to nie z tego, bom się zato zawsze nazajutrz wyspał. Znudziłbym

Cię, gdybym Ci, choremu i gorzej choremu, o takiej chorobie miał pisać coś więcej, zatem wolę czem innem zapisać tę resztę papieru. I tak, Twój Papa był w Warszawie, był u nas, był u Brunera i obstalował koralion do kościoła [8]). Chciałem do Ciebie przez niego pisać, lecz wyjechał, a nasze listy w Warszawie się zostały. Adieu, Kochany Jasiu, a pisz przecie do Twego szczerego

F. F. Chopin.

Mama i Papa, Dzieci wszystkie i Zuzia życzą Ci, żebyś był zdrów prędko.

Ks. Benjamin był u mnie, kazał Ci się kłaniać, już zacznie we środę dawać lekcje.

Pan Żywny [9]), Pani Dekert, Bardziński [10]), Pan. Leszczyńs. i wszyscy:

NB. Bardziński już nie jest u nas, już blisko egzaminu Magistrowskiego [11]), a nie miałby spokojności do pisania rozprawy [12]), ale jest inny Akademus Lublinianin [13]), godny dość zastępca poczciwego Antosia.

Papa za powinszowanie [życzy] tysiąc razy dobrego zdrowia, żeby go prędzej wywołać.

Marylski [14]) już dawno przyniósł list, ale że dopiero dziś idzie.

[ostatnie 3 wyrazy mało czytelne].

Arkusz koloru białego o 2 kartach, każda = 24 × 19,5 cm. Znaki wodne: linje poprzeczne i inicjały.

1) Ob. przyp. 2 do listu I.

2) Ob. przyp. 3 do listu I.

3) Chopinowie mieszkali wtenczas na II piętrze prawej oficyny pałacu Kazimierowskiego (obecnie gmach Uniwersytetu Warszawskiego).

4) Prawdopodobnie mowa tu o jakiejś roli z teatru amatorskiego, jaki często urządzano w domu Chopinów i w którym z pewnością musiał brać udział również J. Białobłocki wraz z innymi domownikami (por. list III, przyp. 10).

5) Fryderyk - Florjan hr. Skarbek, ur. w r. 1792 — um. w r. 1866, uczeń Mikołaja Chopina, ojciec chrzestny Fryderyka, znakomity profesor ekonomji U. W.

6) Andrzej-Franciszek-Ksawery Dybek, ur. w r. 1783 — um. w d. 5 lutego 1826 r., znakomity profesor chirurgji U. W.

7) Prawdopodobnie Fryderyk-Adolf Roemer, ur. w roku 1775 — um. w r. 1829, doktór medycyny, lekarz naczelny szpitala św. Łazarza.

8) Według F. Hoesicka (Chopin. Życie i twórczość. Warszawa, 1904. Tom I, str. 464 — 465), choraleon czyli eolimelodikon został wynaleziony przez Jakóba-Fryderyka Hoffmanna, profesora botaniki na Uniwersytecie Warszawskim, Brunner zaś był tylko wykonawcą pomysłu Hoffmanna. Choraleon — instrument, zbliżony do organów, jak to widać z niżej przytoczonej umowy, — został wykonany przez Brunnera dla Wybranieckiego, który ofiarował ten instrument do ufundowanego przez siebie kościoła murowanego w Dobrzyniu nad Drwęcą. Oto wyciąg z tej umowy:

„Między Wielmożnym Antonim Wybranieckim, dziedzicem dóbr Sokołowo, w obwodzie lipnowskim, województwie płockiem zamieszkałym, czasowo bawiącym w Warszawie, z jednej, a Witalisem Brunner, na robienie instrumentu muzycznego, Choraleon zwanego, patent swobody mającym, w Warszawie przy ulicy Krakowskie Przedmieście pod liczbą 394 mieszkającym, zawarty został następujący kontrakt.

§ 1. W. Wybraniecki zamawia u P. Brunnera instrument muzyczny, Choraleon zwany, cały zamknięty, zawierający półpiątej oktawy, to jest od trzeciego C. aż do ostatniego G., cały z drzewa jesionowego, zewnątrz czerwono lakierowany, tony mający mosiężne, do tychże tonów ma być na zapas zrobionych sprężynek mosiężnych sztuk dwadzieścia sześć dyszkantowych, tuby z białej żółto lakierowanej blachy, mające zakrzywienia całe mosiężne, który to instrument Pan Brunner podług tego opisu ściśle wygotować w dniu 30 czerwca r. b. obowiązuje się i w tym dniu odebrany być ma lub później.

§ 2. Ugodzoną przez strony należytość złotych cztery tysiące wypłaci W. Wybraniecki P-u Brunnerowi w tym sposobie.....

Działo się w Warszawie d. 29 stycznia 1826.

Antoni Wybraniecki.
Witalis Brunner.
Józef Kozłowski, jako świadek".

(Akta Nacz. Woj. Płockiego, Nr. 87).

9) Ob. przyp. 5 do listu II.

10) Ob. przyp. 12 do listu III.

11) Magisterskiego.

12) A. F. Barciński uzyskał w r. 1826 stopień magistra filozofji na podstawie rozprawy p. t. „Wykład syntetyczny teorji krzywości promienia" (ob. przyp. 12 do listu III).

13) Zapewne Feliks Żochowski, ur. w r. 1802 — um. w r. 1868. Po ukończeniu nauk w Lublinie, w d. 13 września 1825 roku wstąpił na wydział nauk pięknych U. W., w d. 21 marca 1828 roku otrzymał stopień magistra nauk wyzwolonych.

14) Eustachy Marylski (?), wychowanek pensjonatu Mikołaja Chopina, kolegował z J. Białobłockim w Liceum.

IX.

[Warszawa], Drugie St. Zielone...
[poniedziałek, dn. 15 maja 1826 r.] [1]).

Drogi, Kochany Jasiu!

Aż mi wstyd, istotnie, że Ci tak późno na Twój list odpisuję; lecz rozmaite okoliczności, mojej ustawicznie towarzyszące osobie (albowiem możesz sobie wystawić stan mój tegoroczny, boś go kiedyś także znosić musiał) [2]), nie dozwoliły mi dotychczas odpowiedzieć dawnym chęciom moim. Komissa w części uskutecznione: kupiłem Ci nut, które, ile sobie wnoszę z mego gustu, samemu w domu przyjemność Ci sprawią. Co się zaś tyczy Glüksberga [3]), Papa sam był u niego. Jednakże oświadczył Papie, iż nie abonuje, jak tylko na miesiąc, katalogu niema jeszcze, a razem nie może więcej dać nad parę dzieł. Byłoby to jeszcze może uszło, albowiem żąda na miesiąc talara, ale to najgorsza, iż nie wiedzieć, jaką parę dzieł wybrać, gdy jeszcze spisu onych niema. Chociażem te nuty kupił, jednakże jeszczem ich Wysockiemu nie oddał. Są tam same Eutherpy [4]), to jest zbiór aryj i innych kawałków Rossiniego [5]), na sam fortepian dobrze bardzo przeło-

żonych w Wiedniu u Diabellego [6]) (dzieło to odpowiada Philomelom [7]) dla śpiewu), i Polonez Kaczkowskiego [8]), bardzo dobry, piękny, słowem do słuchania i delektowania się (a zatem i rozruchania paluszków, zapewne już zardzewiałych, jeżeli tak powiedzieć mi wolno), nadto, podług życzeń, kilka moich bzdur. To wszystko niezawodnie w tym tygodniu u Wysockiego będzie.

Nie uwierzysz, jak mnie to ucieszyło, żeś już przecie z owego Biskupca [9]) wyleciał. Mówię ucieszyło,... tak jest w jednym względzie, ale co w drugim, wielce mię zasmuciło. Jak widzę, Mości Panie Janie, wielceś się cnotą niemiecką napoił; a coś dawniej zapraszał mię do siebie, teraz mi radzisz, żebym nie wyjeżdżał! Cóż to nie może owo przeklęte skąpstwo! Bodajbyś był po nauczenie się onego nigdy do Biszofswerdter nie jechał; wszystkie moje zamiary, najpiękniejsze projekty i plany, wszystko teraz już zniszczone, a ten, co myślałem przecie, że na niego spuścić się będzie można, strasznie coś ekonomicznie - skąpawo myśleć zaczyna. Nie jestem, w istocie, w stanie tak Cię wyburczyć, jak przynależy, ale co się odwlecze, to nie uciecze, nie teraz, to potem znaleźć ja satysfakcję potrafię, nota bene, nie na kule, albowiembyś wygrał, bo ja moje Rogozińskiemu [10]) dałem, który cośkolwiek w stanie jest malować. Po Rogozińskim przypomniał mi się Podbielski [11]), którego nieszczęście opisać muszę. Będzie temu ze 3 miesiące, jak był gdzieś..... [12]) go wiatr zawiał, iż paraliżem został ruszony. Ani nogą, ani ręką władać nie może, chociaż jaknajlepsze Zabiełło [13]) mu daje starania; jednakże spodziewać [się] należy, że z tego wyjdzie, bo już trochę lepiej, elektry-

zacja tyle mu pomogła. Rembielińskiego [14]), tego, o którym to Ci niegdyś pisałem, dosyć często widuję, nie uwierzysz, jak ślicznie gra, był u mnie niedawno, co mnie nadzwyczaj ucieszyło. Co się tyczy nowin warszawskich, kurjera masz. A co z prywatnych, to Ci tylko donieść mogę, iż Gutkowski pułkownik [15]), u którego sobie nóżkę stłukł [16]), umarł; że Zubelewicz [17]) ma córeczkę; że Jarocki [18]) się ożenił na Podolu i przywiózł sobie żonę zaraz po ślubie; że w niedzielę, dziś tydzień, byłem u Zamoyskich [19]), gdzie admirowali przez cały prawie wieczór Eolipantalion Długosza [20]); Długosz przedał Eolipantalion jeden niejakiemu Mniewskiemu, co się teraz żeni, co to dawniej był u Pani Pruski [sic!] [21]) i w bajowym chodził surducie; że Kosiński umarł; że Woelke [22]) ma córeczkę; że Domowicz był niedawno w Warszawie, kazał Ci się kłaniać; że Zakrzewski w Warszawie; że mam szafkę do nut; nakoniec, że buty mam dziurawe i dlatego w trzewikach chodzę. Myślałby kto, żem się na Bielany wybrał tak, jak nasz stróż, który właśnie o pozwolenie Mamy prosić przyszedł.

..... [23]) iż Bielany... [wyraz nieczytelny] licznemi tego roku będą. Ogród mój Botaniczny [24]), ów stary, alias za pałacem, bardzo pięknie oporządzić Komissja [25]) kazała. Już teraz niema ani marchwi, którą niegdyś smacznie przy zdroju konsumowało [się], ani kanapek, ani altanek, ani sałaty, kapusty, złych zapachów etc., ale klomby à la manière anglaise. Jużem też wszystko napisał, co mi tylko przez ten kwadrans przyjść do głowy mogło, nie pozostaje mi zatem, jak tylko zapewnić Cię, że ja zawsze względem Ciebie ja i, póki żyć będę, będę zawsze *Ja.*

Mama, Papa Twemu Papie, również i ja nasze uszanowanie przesyłamy, Tobie zaś ukłony, bo Ty do szacunku prawa jeszcze nie masz. P. Konstancji [26]) od wszystkich dzieci wycałuj buzię, a ode mnie rączki.

Pani Dekert, Żywny [27]), Bardz. [28]) i t. d. i t. d. wszyscy Tobie ukłony.

Może mnie nie przeczytasz, boś dawno mego nie czytał pisma, lecz daruj, bo się śpieszę na pocztę tak, iż odczytać czasu nie mam.

F. F. Chopin.

Arkusz koloru białego o 2 kartach, każda = 25 × 19 cm. Znaki wodne: linje poprzeczne i inicjały.

1) W dacie oryginału listu nin. daje się odczytać: „Drugie St. Zielone", reszta daty jest nieczytelna z powodu zniszczenia brzegu karty. Niewątpliwem więc jest, że list ten był pisany drugiego dnia Zielonych Świątek, a więc, jeśli to był rok 1826 — to dn. 15 maja, w poniedziałek. Za rokiem zaś 1826 przemawiają następujące względy: a) wzmianka o wyjeździe Białobłockiego z Biskupca, gdzie on był, jak wiemy z listów jego, jesienią 1825 r.; b) o Podbielskim, którego „nieszczęście" jest opisane w liście niniejszym, wspomina Chopin w liście następnym, z czerwca 1826 r. (X), że „ma się lepiej, choć po przypadku swoim" etc., co wskazuje, że list ten (X) następował niedługo po liście nin. (IX), a więc co najmniej w tym samym roku, t. j. 1826-m (o ile nasz wniosek co do r. 1826 dla daty listu X jest słuszny); c) słowa listu: „Rembielińskiego, tego, o którym Ci niegdyś pisałem", a pisał o nim Chopin w liście z d. 30/X 1825 r. (V); d) wzmianka o Gutkowskim, który umarł d. 1 maja 1826 roku.

2) Zapewne Chopin miał tu na myśli przygotowywanie się do ostatecznych egzaminów w Liceum, które, jak wiadomo, ukończył w lipcu 1826 r., Białobłocki zaś „znosić musiał" to samo w r. 1823, kiedy kończył Liceum.

3) Natan Glücksberg, zasłużony wydawca, posiadał księgarnię przy ul. Miodowej, w pałacu Teppera.

4) Euterpe — muza pieśni lirycznej.

5) Joachim Rossini, ur. w r. 1792 — um. w r. 1868, znakomity muzyk włoski.

6) Antoni Diabelli, ur. w r. 1781 — um. w r. 1858, kompozytor utworów salonowych i właściciel słynnej w owym czasie księgarni muzycznej nakładowej w Wiedniu.

7) Philomela — córka mitycznego króla ateńskiego, Pandyona i Zeuksyppy, według legendy greckiej została przemieniona w słowika, stąd — nazwa słowika.

8) Józef Kaczkowski, ur. w drugiej połowie XVIII wieku — umarł w pierwszej połowie XIX wieku, skrzypek i kompozytor polski.

9) Ob. przyp. 4 do listu V.

10) Zapewne Antoni Rogoziński, student oddziału sztuk pięknych U. W., który bywał w Sokołowie.

11) Jerzy Podbielski (?), student oddziału sztuk pięknych Uniwersytetu Warszawskiego.

12) Wyrazy nieczytelne, wskutek uszkodzenia brzegu arkusza.

13) Franciszek Zabiełło (?), doktór medycyny, ukończył studja lekarskie w Wilnie w r. 1823.

14) Ob. przyp. 11 do listu V.

15) Wojciech Gutkowski, ur. w r. 1775 — um. w d. 1 maja 1826 r., podpułkownik Korpusu Inżynierów (Rodowód Korpusu Inżynierów Król. Kongr., Archiwum Akt Dawnych).

16) O tem „stłuczeniu nóżki" Chopin napisał komiczny utwór prozaiczno - poetycki, podany w streszczeniu przez K. Wł. Wójcickiego w „Cmentarzu Powązkowskim" (F. Hoesick, l. c., str. 89 — 90).

17) Adam - Ignacy Zubelewicz (Zabellewicz), ur. w roku 1874 — um. w r. 1831, profesor filozofji U. W.

18) Feliks - Paweł Jarocki (?), ur. w r. 1790 — um. w r. 1864, profesor zoologji U. W.

19) Zapewne u ordynata Stanisława Zamoyskiego, w t. zw. „Pałacu Błękitnym", sławnym „salonie" ówczesnej Warszawy.

20) Długosz, majster stolarski, zbudował instrument zwany „eolopantalionem" lub „aeolopantaleonem", który łączył w sobie fortepian z eolomelodikonem czyli choraleonem, wykonanym przez Brunnera (ob. przyp. 8 do listu VIII). Uproszony przez Długosza, Chopin improwizował na tym instrumencie na koncertach w dn. 27 maja i 10 czerwca 1825 r. i miał wielkie powodzenie.

21) Justyna Pruska (?), matka chrzestna siostry Chopina, Izabeli.

22) Zapewne Franciszek-Antoni Woelke, ur. w r. 1788 — um. w r. 1862, profesor filologji klasycznej U. W.

23) Wyrazy nieczytelne, wskutek uszkodzenia brzegu arkusza.

24) Ogród Botaniczny, położony za pałacem Kazimierowskim od strony Wisły, założony w r. 1811 przez prof. J. Fr. Hoffmanna, zwany popularnie „Botaniką", był ulubionem miejscem spacerów Chopina.

25) Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

26) Ob. przyp. 2 do listu I.

27) Ob. przyp. 5 do listu II.

28) Ob. przyp. 12 do listu III.

X.

[Warszawa, w czerwcu 1826 r.] [1]).

Drogi Jasiu!

Nie spodziewaj się w tym liście zwykłych imieninowych komplementów, owych uczuć, wynurzeń, wykrzykników, apostrof, patetycznych części i innych tym podobnych bzduranin, dubów, andronów i bredni; dobre to jest dla owych głów, którym w braku przywiązania na trywjalnych nie zbywa wyrazach; ale kogo jedenastoletnia wiąże przyjaźń, kto 132 razy wspólnie liczył miesiące, 468 zaczynał tygodni, 3960 dni, 95.040 godzin, 5.702.400 minut, 342.144.000 razem przeoddychał sekund [2]), ten nie potrzebuje nawet o sobie wspominać, nie potrzebuje listów z komplementami pisać, bo nie napisze nigdy tego, coby chciał.

Przystępując więc ad rem, zaczynam prawić od rzeczy; a najprzód wyrzucać to, czego strawić nie mogę, to jest, że Jegomość dobrodziej nie pisał do mnie od kilku miesięcy. Czemu? Dlaczego? Cur? Warum? Pourquoi?... Bardzo mię to i r r y t u j e

[sic!], a jeżeli poprawa nie nastąpi, to będzie źle z nami. Że ja tak często pisać nie mogę, to darmo; wiesz, że się sadzę, spinam po patent, ale coś nie dla psa kiełbasa; bardzo słychać u nas, że pierwszoletnim zasie [3]). Operam et oleum perdidi [4]), jeżeli sobie przypominasz z Tyrocinium [5]). Ale podobny [sic!] [6]) na nic się nie zda zrzędzić, lepiej papieru nie psuć i zamiast nieprzyjemnych przyjemne pisać Ci nowiny. Ecce homo! oto i człowiek brzybył [sic!] [7]) wczoraj na świat. Linde, Linde [8]) dostał sukcesora. Wszystkich nas to ucieszyło, spodziewam się, że i Ty podzielisz radość. W naszych koszarach [9]) coś często podobne słychać nowiny, jak to z przeszłego listu [10]) wiesz dobrze.

Głośno słychać, że za dwa lub 3 tygodnie dadzą Freischütza [11]); ile mi się zdaje, Freischütz w Warszawie wiele narobi hałasu. Zapewne liczne będą reprezentacje i słusznie. Albowiem wiele to już jest, kiedy nasza opera sławne Webera [12]) wystawić potrafi dzieło. Jednakże, zważając cel, do którego Weber dążył w Freischütztu, jego osnowę niemiecką, ową dziwną romantyczność, najzwyczaj [sic!] [13]) wyszukaną harmonję, Niemcom szczególniej do gustu trafiającą, wnieść można, iż publiczność warszawska, przyzwyczajona do lekkich Rossiniego [14]) śpiewów, z pierwszego wstępu, nie tyle z przekonania, ile idąc za głosem znawców, dlatego chwalić będzie, że wszędzie Weber chwalony... [wyraz nieczytelny].

Ecce femina, non homo, córeczkę ma rektor. Bodajto, wczoraj mówili, że syn, dzisiaj, że córka, ostatnie jednak prawdziwsze są wieści. Wczoraj mieliśmy wizytę szanownego męża, Pana Kozickiego,

przystawiał pijawki jednemu z malców i dużo o kanałach przechędzących [sic!] [15]), przeżuwających, grdykowych, jabłku adamowem nagadał, bo przy grdyce czynił operacje. Był w pończoszkach kolorowych, buty et cetera brudne tak, jak zawsze, zwyczajna kamizelka, ale kapelusz nowy, a raczej odnowiony. Bądź łaskaw, donieś mi też, czyś nuty odebrał. Nie posłałem Ci wprawdzie moich bzdurstw, ale zato walce Aleksandra Rembielińskiego [16]) powinne Ci się podobać, a jeżeli który zrazu za trudny zdawał się Tobie, zacznij tylko ruszać a dobrze Twemi zardzewiałemi paluchy (albowiem pewnoś nic w Biszofswerder [17]) nie grał), a zobaczysz, że godne są Twojej osoby, to jest tak ładne, jak Ty. Nie myśl, żebym ostatnią kommę pisał, duchem Plinjusza, przyzwyczajenie wiele tu działa, i pies czasem wydaje się pięknym swemu panu... Hahaha... co za metamorfoza: pan psem, a pies panem!... to tylko na moment, albowiem niema psa wierniejszego nade mnie. Podbielski [18]) ma się lepiej, choć po przypadku swoim drugi raz niezgorszy miał straszek; gdym szedł raz przez ulicę, może temu z miesiąc, spostrzegłem na uli: Kozi[ej], że się dorożka wywraca, przybiegam, znajduję na ziemi Podbielskiego, co pierwszy raz z domu dla nabrania świeżego powietrza wyjechał, szczęście, że z nim był ktoś w dorożce i przecie do innej ledwo go wsadził.

Żebyś wiedział, jakie odmiany w naszym ogrodzie botanicznym [19]), tobyś się wziął za głowę. Takie klomby porobili, drogi, plantacje, krzewy i t. d., że aż miło wejść, zwłaszcza, że mamy klucz od niego. Jeżeli Ci się dzikiem nieco moje pismo wyda, nie

dziwuj się, bom słaby. Jeżeli nic nie znajdziesz o wakacjach, nie dziwuj się, bo Ci w przyszłym napiszę liście. Jeżeli nie posyłam Ci moich bredni klawicymbałowych, nie dziw się, bo to ja. Jeżeli oczekujesz przecie jakiego życzenia od domu, czytaj to, co potem następuje. Równie Mama, jak i Papa, równie siostry, jak i znajomi szczerze każą mi załączać życzenie. Ludwika [20]) tylko Ci nic nie życzy, bo na wsi u Pani Skarbek [21]) już od dwóch siedzi tygodni. Spodziewana dziś lub jutro. Domowicz był onegdaj w Warszawie. Żywny [22]) zdrów. Pani Dekert słaba. Bardziński [23]) szczególniejsze załącza ukłony. Żyj więc szczęśliwy, drogi, luby Jasiu, oczekuję listu. Ściskam serdecznie.

F. F. Chopin.

Papie Twemu uszanowanie od całego Domu.

Pannie Konstancji [24]) całus od Dzieci w buzię, a ode mnie w rączkę.

Jeżeli zobaczysz Szafarnię, Płonę [25]), Gulbiny, Radomin, Ornówek [26]), wspomnij moje imię, spojrzyj na kartofle i smutny przemów: „tu niegdyś dzielny z koniem wkroczył, tutaj i k r a p o c k a [sic!] przyszła mu na pomoc".

Arkusz koloru białego o 2 kartach, każda = 25 × 21 cm. Znaki wodne: I karta — orzeł pruski, II karta — głowa Fryderyka Wilhelma III, króla pruskiego.

1) Datę niniejszą opieram na danych następujących: a) imieniny Jana Białobłockiego, a więc najprawdopodobniej 24/VI (że to było lato, wskazuje wzmianka o „spinaniu się po

patent", o ogrodzie botanicznym i o wakacjach); b) „głośno słychać, że za dwa lub 3 tygodnie dadzą Freischütza" — operę tę wystawiono w Warszawie po raz pierwszy w d. 3 lipca 1826 roku; c) „spinam się po patent" — Chopin ukończył Liceum w lipcu 1826 r.

2) W obrachunku tym Chopin pomylił się: ilość tygodni wyliczył zupełnie mylnie, ilość dni — też mylnie, przyjął bowiem rok za 360 dni. Pozostałe liczby obrachował prawidłowo, ale na nieprawidłowej podstawie, że rok = 360 dni.

3) Według regulaminu Liceum normalny kurs klasy VI trwał 2 lata. Dla uczniów, „celujących szczególniejszą pilnością, zdatnością i przykładem", kurs ten skracano do roku. Chopin jako „pierwszoletni", t. j. po jednorocznym pobycie w klasie VI, uczestniczył w popisie publicznym uczniów Liceum, który się odbył w dniach 27, 28 i 29 lipca 1826 r. Egzaminu jednak na t. zw. patent kwalifikacyjny, uprawniający do wstąpienia na Uniwersytet, nie składał i wraz po popisie publicznym, a jeszcze przed końcem lipca wyjechał do Reinerz. Egzamin ten odbył się dopiero 31 lipca (F. Hoesick, l. c., str. 284—286).

4) „Operam et oleum perdidi" — zmarnowałem czas.

5) „Tirocinium" — książka łacińska dla początkujących

6) Zapewne: podobno.

7) Zapewne: przybył.

8) Samuel-Bogumił Linde, ur. w r. 1771 — um. w r. 1847, rektor Liceum Warszawskiego, autor znakomitego słownika języka polskiego.

9) „Koszarami Kadeckiemi" zwano popularnie gmach pałacu Kazimierowskiego (za króla Stanisława Augusta mieściła się w nim szkoła kadetów).

10) Zapewne mowa o liście IX, w którym Chopin pisał: „Zubelewicz, Woelke — ma córeczkę".

11) „Wolny Strzelec", opera Webera, wystawiona w Warszawie po raz pierwszy w dn. 3 lipca 1826 r., cieszyła się wielkiem powodzeniem.

12) Karol-Marja Weber, ur. w r. 1786 — um. w r. 1826, sławny kompozytor niemiecki.

13) Zapewne: nadzwyczaj.

14) Ob. przyp. 5 do listu IX.

15) Zapewne: przechodzących.

16) Ob. przyp. 11 do listu V.

17) Ob. przyp. 4 do listu V.

18) Ob. przyp. 11 do listu IX.

19) Ob. przyp. 24 do listu IX.

20) Ob. przyp. 3 do listu I.

21) Ludwika z Fengerów hr. Skarbkowa, właścicielka Żelazowej Woli, matka chrzestna Ludwiki Chopinówny.

22) Ob. przyp. 5 do listu II.

23) Ob. przyp. 12 do listu III.

24) Ob. przyp. 2 do listu I.

25) Winno być: Płonne.

26) Okoliczne majątki.

XI.

Warszawa, [sobota] 2 listop. [1826 r.] [1]).

Drogi Jasiu!

Anim się obejrzał, jak mi te 3 miesiące zleciały; zdaje się, że niedawno, com Ci liścik przesłał, tymczasem bajka; sam się przyznaję do winy, sam wyznaję, żem od tego czasu kwartał się podstarzał. Miłosierny uczynek Pański, że mi to raczysz darować; wspaniałomyślność Jego sięga pod obłoki!... Ale co z moją, inaczej się dzieje. Gniew zapowiadam... gniew niczem niepowściągniony, chyba jednym kawałkiem papieru, którego, jak głupi, do dziś dnia czekam. Chwała P. Bogu, 20-tego liścik z Sokołowa pisany, dziś drugi, a drugiego niema. Czyliż to nie wiesz, co mnie nad wszystkie Twoje zboża, kartofle i konie interesuje? Zastanów się! Upokorz się! Chwyć się zbawiennego środka wyżej podanego, a: petenti veniam dabo.

Co się Brunnera [2]) dotyczy, następujące rzecz objaśnią wiersze: ponieważ już miesiąc, jak Choraleon zupełnie skończony, a żadnej od Twego Papy nie

miał wiadomości, więc rozebrał go i dopiero teraz nazad złoży, gdym mu powiedział, żebym rad go widział. Powiada, iż Twój Papa powinien być kontent, że jeszcze się Koraleon przez ten czas tu został, bo on jeszcze pewne udoskonalenie (o którem mi wiele gadał) wynalazł, które tam podobno przydał. Jeszczem go nie widział, więc Ci nie mogę dokładnie opisać, ale skoro zobaczę, na pocztę Ci doniosę. Co się pieniędzy jemu należnych dotyczy, sam w liście, który ma na pocztę do Twego Papy pisać (albowiem odebrał list 20-go pisany), da swoje zdanie. Przeto, cóż przeto? oto to przeto, że przeto widzisz komis, alias to zlecenie jak najdoskonalej ułatwione. Pytajże się, skąd mi przyszła taka activitas? Krótka odpowiedź: z Sokołowa, bo istotnie takem zatył, takem zleniał, że słowem nic a nic robić mi się nie chce. Dowiedzże się, moje życie, przy tej okazji, że do Liceum nie chodzę [3]). Albowiem głupstwemby było siedzieć z musu 6 godzin na dzień, kiedy mi Doktorzy Niemieccy i Niemiecko-Polscy chodzić, ile możności, dużo kazali; byłoby to głupstwo, drugi raz tego samego słuchać, kiedy tymczasem czego innego przez ten rok nauczyć się można. Tym końcem chodzę do Elsnera [4]) na kontrapunkt ścisły, 6 godzin na tydzień; słucham Brodzińskiego [5]), Bentkowskiego [6]) i innych, w jakimkolwiek związku będących objektów z muzyką. Idę spać o 9-tej. Wszystkie herbaty, wieczory, baliki w łeb wzięły. Piję wodę emetyczną [7]) z rozkazu Malcza [8]) i klejem owsianym tylko się pasę quasi koń. Jednakże nie tyle mi powietrze tutejsze służy, ile w Reinertz [9]). Śpiewają mi, że może na rok przyszły przyjdzie mi choć dla ceremonji lau-brunnu [10])

powtórzyć, to jednakże daleko do tego; i podobno lepiej do Paryża by było, niż na granicę czeską. Bardziński w tym roku jeszcze wyjeżdża [11]), a ja... za lat 50 może [12]).

Co daj Panie Boże. Daj buzi, drogi Jasiu, przez pocztę więcej dostaniesz.

F. F. Chopin.

Papier, na którym Ci piszę, jest z Reinertz.

Tobie Pan Żywny [13]), Pani Dekert, słowem wszyscy znajomi.

Papie nasze ukłony, a ja dziękuję za łaskawy przypisek.

PP. Dziewanowskim [14]), Białobł. [15]), Cissow. [16]) i t. d.

Pannie Konstancji [17]) od Ludwiki [18]) i wszystkich napiszę na pocztę.

[Na stronie odwrotnej:]

[stempel]: Warszawa 2 oct.
2 octobra

A Monsieur Monsieur Jean Białobłocki
à Sokołowy [19])

par Płock [napisany poprzednio wyraz: „bonté" przerobiono następnie na „Płock"].

Gr. 15 gr.

Arkusz koloru ciemno-błękitnego o 2 kartach, każda = 22,5 × 19,5 cm.
Znaki wodne: linje poprzeczne i herb m. Reinerz.

1) Za rokiem 1826 przemawiają następujące wzmianki w liście nin.: a) o choraleonie, który, jak widać z dopisków na umowie, zawartej w dn. 29 stycznia 1826 r. pomiędzy Wybranieckim a Brunnerem (ob. przyp. 8 do listu VIII), miał być gotów na d. 30 czerwca t. r., jednak jeszcze w grudniu t. r. nie był dostarczony do Dobrzynia, nastąpiło to dopiero w pierwszym kwartale 1827 r.; b) „do Liceum nie chodzę" — Chopin ukończył Liceum w lipcu 1826 r., od jesieni zaś tego roku uczęszczał do Szkoły Głównej Muzyki; c) o Reinerz, gdzie Chopin, jak wiadomo, spędził wakacje letnie r. 1826. Sprzeczności zaś pomiędzy wyraźną datą w oryginale: „2 Listop.", a datą stempla pocztowego na adresie: „2 oct." — wyjaśnić ostatecznie nie umiem. Najprawdopodobniej omylił się tu Chopin, a nie urząd pocztowy.

2) Ob. przyp. 8 do listu VIII.

3) Chopin od jesieni 1826 r. uczęszczał do Szkoły Głównej Muzyki (oddział Konserwatorjum Warszawskiego), zostającej pod kierunkiem Józefa Elsnera (ob. przyp. 3 do listu X).

4) Józef-Ksawery Elsner, ur. w r. 1769 — um. w r. 1854, rektor Szkoły Głównej Muzyki, profesor kompozycji muzycznej U. W., znakomity kompozytor polski, nauczyciel i serdeczny przyjaciel Chopina.

5) Kazimierz Brodziński, poeta, wykładał podówczas na Uniwersytecie Warszawskim historję literatury polskiej, stylistykę i estetykę.

6) Feliks-Jan Bentkowski, ur. w r. 1781 — um. w r. 1852, profesor historji powszechnej i dziekan wydziału nauk i sztuk pięknych U. W.

7) Emetyk — podwójna sól antymonu i potasu z kwasem winnym. Doniedawna ulubiony i szeroko stosowany środek lekarski. Stosowano go w nieżytach oskrzeli dla usunięcia ich zawartości przez kaszel. Częściej jednak używano w postaci winka emetykowego czyli roztworu 1 części emetyku w 250 częściach kseresu dla wywołania wymiotów.

8) Wilhelm Malcz, ur. w r. 1795 — um. w r. 1852, lekarz domowy Chopinów.

9) Duszniki, niem. Reinerz, miasteczko i zakład kąpielowy (Bad Reinerz) z 13 źródłami szczawy alkalicznej, 366 m. nad poz. morza, u stóp Sudetów, pow. kładzki, rej. wrocławska, na Śląsku pruskim. Chopin wraz z matką i siostrami Ludwiką i Emilją spędził tu wakacje letnie w r. 1826.

10) Ciepłe źródło.

11) A. F. Barciński (ob. przyp. 12 do listu III) wysłany został w październiku 1827 r. kosztem rządu na studja zagranicą.

12) Poniżej przytaczam ciekawe podanie Mikołaja Chopina do Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 1829 r., o przyznanie synowi jego zasiłku na podróż zagraniczną, wraz z wynikłą stąd, niemniej interesującą korespondencją urzędową. Dziś wydaje się nam dziwnem aż do komizmu, że ówcześni kierownicy nawy państwowej nie poznali się na genjuszu Chopina i, pomimo ogromnej już wówczas popularności jego, odnieśli się doń lekceważąco. Najmniej zaś zaszczytną rolę odegrał w tem — ktoby się spodziewał! — Tadeusz Mostowski, ówczesny minister spraw wewnętrznych, człowiek niewątpliwie niepospolity, wysoce kulturalny i wykształcony. A jednak... on to wręcz oświadczył, że nie może się zgodzić na to, aby *„fundusze publiczne były marnowane na zachęcenie tego rodzaju artystów"* — i ta jego opinja zaważyła decydująco przy udzielaniu odpowiedzi M. Chopinowi (Archiwum Akt Dawnych. Akta Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego, wol. Nr. arch. 136-a, Nr. dzien. 12203).

„Jaśnie Wielmożny Ministrze.

Pracując od lat dwudziestu w zawodzie nauczycielskim przy Liceum Warszawskiem, w przekonaniu, iż dopełniałem obowiązki o tyle, ile tylko siły moje dozwoliły, poważam się udać z pokorną prośbą moją do J. W. Ministra i upraszać Go o wyjednanie mi łaski u Rządu, którą za najwyższą dla siebie nagrodę poczytam.

Mam syna, którego wrodzona zdolność do muzyki do ukształcenia się w tej sztuce powołuje. Błogosławionej pamięci Najjaśniejszy Cesarz i Król Aleksander raczył najłaskawiej obdarzyć go kosztownym pierścieniem na znak zadowolenia swego, gdy miał zaszczyt dać się słyszeć przed tym Monarchą. Jego Cesarzewiczowska Mość W. X. Naczelny Wódz raczył najłaskawiej dozwolić, ażeby nieraz w Jego obecności wzrastającego talentu swego mógł dawać dowody. Wiele nakoniec dostojnych osób i znawców muzyki mogłoby potwierdzić to zdanie, iżby syn mój mógł się stać użytecznym krajowi w obranym zawodzie, gdyby miał sposobność dokończenia nauk, do zupełnego uzdatnienia się potrzebnych.

Ukończył on już wszelkie poprzednie nauki, w czem się do świadectwa Rektora Wyższej Szkoły Muzycznej i Profesora Uniwersytetu Elsnera odwołuję. Potrzeba mu tylko teraz, aby mógł zwiedzić zagraniczne kraje, zwłaszcza Niemcy, Włochy i Francję, ażeby się na dobrych wzorach dostatecznie mógł ukształcić.

Gdy na odbycie takiej podróży, która do lat trzech trwać może, trzeba funduszów, na jakie szczupłe zasiłki moje, na pensji nauczyciela jedynie oparte, wystarczyć nie mogą, zanoszę przeto najpokorniejszą prośbę do J. W. Ministra, ażeby raczył u Rady Administracyjnej z funduszu, do dyspozycji Namiestnika zostawionego, pewien zasiłek na podróż syna mego wyjednać.

Z głębokiem uszanowaniem
Jaśnie Wielmożnego Ministra
najniższy sługa

Mikołaj Chopin
Prof. Liceum Warsz.

Warszawa, dn. 13 kwietnia 1829 r.".

„Do Rady Administracyjnej Królestwa
Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji.

W Warszawie dnia 19 maja 1829.

Udzielone sobie w komunikację przełożenie J. W-o Ministra Prezydującego w Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z d. 14 kwietnia r. b. w przedmiocie zapewnienia synowi Profesora Choppin [sic!] *po złp. 5.000 rocznie, w celu wojażowania zagranicą przez lat dwa i udoskonalenia talentu grania na fortepianie, którym się odznacza, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji ma honor zwrócić z uwagą: iż nie może dzielić zdania, ażeby fundusze publiczne były przeznaczane* [w bruljonie pisma niniejszego było napisano pierwotnie: „marnowane", później zaś poprawiono na: „przeznaczane"] *na zachęcanie tego rodzaju artystów.*

Minister Prezydujący T. Mostowski.
Sekretarz Jeneralny A. Karski".

Na marginesie oryginału pisma powyższego napisano ołówkiem: „dać odmowną odpowiedź proszącemu".

Wspomniany bruljon pisma tego znajduje się w aktach Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, wol. Nr. arch. 17375, k. 20, (Archiwum A. D.).

„Do J. P. Mikołaja Chopin, profesora Liceum Warszawskiego.

Radca Sekretarz Stanu.

Na prośbę J. P. Mikołaja Chopin, pod dniem 13 kwietnia podaną, w przedmiocie zapewnienia synowi jego funduszu, w celu wojażowania zagranicą i udoskonalenia talentu grania na fortepianie, z zlecenia J. W. Prezydującego w Radzie Administra-

cyjnej oświadcza: iż Rada po zasiągnieniu opinji Ministra S. W-ch i Policji nie znalazła się skłonną do przychylenia się do żądania proszącego. [Ostatnie zdanie pierwotnie brzmiało następująco: „iż żądanie takowe dla braku funduszu skutku otrzymać nie może" — następnie poprawione zostało, jak wyżej].

Generał Dywizji Kossecki.

Dnia 10 czerwca 1829 roku".

13) Ob. przyp. 5 do listu II.

14) Zapewne: Juljuszostwu Dziewanowskim, właścicielom Szafarni.

15) Zapewne: Białobłockim. Łukasz - Izydor Białobłocki, ur. w r. 1793, syn Pawła i Marjanny z Bystramów, rodzonostryjeczny brat Jana Białobłockiego, dzierżawił sąsiedni z Sokołowem majątek Cissowskich „Radomin" (akta Heroldji K. P., Nr. 836).

16) Zapewne: Cissowskim.

17) Ob. przyp. 2 do listu I.

18) Ob. przyp. 3 do listu I.

19) Winno być: Sokołowo.

XII.

Warszawa, [poniedziałek] 8 [stycznia 1827 r.] [1]).

Mości Panie Janie!

Nie warteś, Hultaju!, daruj, że przymuszony w uniesieniu użyć tak sprawiedliwie Tobie należącego wyrazu!, nie warteś, żebym do Ciebie rękę z piórem wyciągnął! — Taka to wdzięczność za krwawy pot czoła dosto[j]ności mojej, za podjęty [sic] [2]) trudy, znoje przy kupnie Mićkiewicza [sic!] albo tych biletów? — Takaż to życzliwość za powinszowanie Nowego Roku! — Tak jest, zastanów się; a przyznasz, że słusznie powiadam, iż nie warteś, żeby[m] rękę do Ciebie wyciągnął. — Jedyną pobudką do pisania w dniu dzisiejszym jest usprawiedliwienie się z podejrzenia lub posądzenia, jakieby paść na mnie mogło z powodu owych pozostałych u mnie pieniędzy. Może myślisz, żem ich podczas karnawału użył na jaki balik przyjacielski, lub żem na godne syna Appolinowego uczczenie Bachu[sa] obrócił! — Mylne wnioski! Szkaradne myśli! Figa! — Oto kupiłem Ci za nie dwie arje z Frejszyca [3]), z których powinie-

neś być kontent. Są one wprawdzie na głos kobiecy, śpiewa ich Kupińska i Aszpergerowa [4]), ale że wiem, a przynajmniej sobie wystawiam, jak tam musisz cienko śpiewać, moje drogie życie, kiedy Cię noga zaboli (o której nic nie wiem), więc właśnie dla Ciebie będą dobre. — Transponuj ich sobie oktawę niżej sam śpiew, a właśnie będzie tenorowy głos, taki, jak Ty masz, ile sobie przypominam. — To oboje kosztuje złotych 2, więc jeszcze u mnie zostało ile? — Trzeba zrobić działanie arytmetyczne: — miał kto, naprzykład (wystaw sobie Tarczyńskiego [5]) na egzaminie I-ej klasy), miał kto, naprzykład, 3 złote; wydał 2, ileż mu się zostaje? — hę? — Dwa od 3, to się zostaje 1, a więc zostało się złoty, czyli gr. 30 albo też 90 szelągów. — Radbym Ci za niego kupić coś interesującego, a to będzie pewno z Włoszki [6]), żebyś też miał coś modnego; dotychczas jeszcze nie było nic sztychowanego [7]), ale co jutro [sic!], ponieważ ja od 4 dni nie byłem u Brzeziny [8]), może jeszcze dostanę i, jeżeli będę mógł, postaram się, żeby Pan Dziewanoski [9]) jeszcze mógł wziąć z sobą. Piękny zamiar! da się widzieć jego skutek, skoro odwiniesz nuty; równie powinienbyś być teraz ciekawy przeszłości, jak ja dziś przyszłości! — Prócz tego posyłam Ci mój mazurek, o którym to wiesz, później możesz dostać drugiego, bo by to za wiele było uciechy na raz. — Już puszczone w świat; gdy tymczasem moje to Rondo, com chciał dać litografować, co jest wcześniejsze, a zatem prawo ma większe do wojażu, duszę w papierach. — Z nim się tak dzieje, jak ze mną!

Sanna dosyć dobra, już od 4 dni latają po Warszawie z dzwonkami; nawet już kilka było przypadków, zazwyczaj podobnym towarzyszących czasom; np. dyszel uderzył jakąś panią w głowę i zabił; — konie się rozbiegały, sanki się połamały i tam dalej. Maskarada w wilję Nowego Roku miała być bardzo liczna. Nie byłem też jeszcze nigdy na podobnej zabawie; mam więc ochotę i nadzieję, że z Bardzińskim [10]) pójdziemy tego roku. — Pani Szymanowska [11]) daje w tym tygodniu koncert. Ma to być w piątek i cena podwyższona; podobno parter pół dukata, fotele dukat i tym podobnie. — Będę niezawodnie i dam Ci znać o przyjęciu i grze.

Pisuj do mnie! — Daj mi buzi, Lube Życie.

F. F. Chopin.

Mama nam słaba; cztery dni leży; cierpi mocno na reumatyzm, teraz cokolwiek lepiej, spodziewać [się], że Pan Bóg da zupełnie dobrze.

Papie Twemu od nas uszan.

Arkusz koloru ciemno-błękitnego o 2 kartach, każda = 22,5 × 19,5 cm.
Znaki wodne: linje poprzeczne i litery „J. O."

1) Datę niniejszą (w oryginale jest tylko cyfra „8") opieram na następujących wzmiankach w liście: a) o operze „Wolny Strzelec", którą, jak wiemy, wystawiono po raz pierwszy w dn. 3 lipca 1826 r.; b) o operze „Włoszka w Algierze", którą wystawiono po raz pierwszy w dn. 7 grudnia 1826 r.; c) o koncercie Szymanowskiej, która dała pierwszy po powrocie z zagranicy koncert w Warszawie w poniedziałek, dn. 15 stycznia 1827 r.

2) Zapewne: podjęte.

3) Ob. przyp. 11 do listu X.

4) Ob. przyp. 10 do listu V.

5) Tadesz Tarczyński, nauczyciel Liceum.

6) Zapewne „Włoszka w Algierze", opera Rossiniego, wystawiona w Warszawie po raz pierwszy w dn. 7 grudnia 1826 r., cieszyła się wielkiem powodzeniem.

7) Sztychować — rytować, przepisywać.

8) Księgarnia i skład nut muzycznych A. Brzeziny mieściły się przy ul. Miodowej. Chopin, zaprzyjaźniony z właścicielem firmy, bywał tam często, aby przejrzeć i przegrać nowości muzyczne.

9) Zapewne Juljusz Dziewanowski, właściciel sąsiadującej z Sokołowem Szafarni.

10) Ob. przyp. 12 do listu III.

11) Marja z Wołowskich Szymanowska, ur. w r. 1795 — um. w r. 1832, matka Celiny Sz., żony Adama Mickiewicza, uchodziła wówczas za pierwszą fortepianistkę w Europie, słynęła również jako kompozytorka.

XIII.

Warszawa. Poniedziałek, 14 marca [1827 r.] [1]).

Kochany Jasiu!

Czy żyjesz? — Czy nie? — Chwała Panu Bogu, już 3 zgórą miesięcy minęło, jak do mnie ani słówka nie piszesz. — Moje godne imieniny [2]) przeszły, ja listu nie odebrałem. To wszystko, zdaje się, potwierdza to, co o Tobie z płaczem, z żalem w Warszawie gadają. — A wiesz, co gadają, gadają, żeś umarł! Jużeśmy się wszyscy tęgo pobeczeli (napróżno), już Jędrzejewicz [3]) panegiryk do Kurjera pisał, kiedy znów raptem gruchnęła wiadomość, że żyjesz! Tak jest, że żyjesz! — Ponieważ pocieszne nowiny łatwiej przylegają do serc, pragnących pociechy, przeto podobniejszem nam się do prawdy zdawało ostatnie, co ludzie gadali. — Osuszywszy zatem zapuchłe od łez powieki, wziąłem się do pióra, zapytując Ci [sic] się, czy żyjesz, czyś umarł! — Jeżeliś umarł, to mi donieś, powiem kucharce, bo od czasu, jak się dowiedziała o tem, ciągle pacierze odmawiała. — Co to może jednakże strzała Kupidyna; choć to stare

babsko, nasza Józefowa, jednakże takeś ją sobie ujął, będąc w Warszawie, że długi czas powtarzała (po dowiedzeniu się o Twojej śmierci): „Jaki to był Panic! ładniejsy, niz wsystkie panice, co tu bywają; ani Pan Woyciechowski [4]) taki ładny, ani Pan Jędrzejewicz, ani zaden, zaden. — Mój Boze! jak on mi to raz pzez figel kapuste z rynki wyjadł!"... Ha, Ha, Ha, Ha! Sławne Treny! Szkoda, że Mićkiewicza [sic!] niema, możeby napisał Balladę „Kucharka".—Ale dawszy temu wszystkiemu pokój, przystępuję do rzeczy: u nas w domu choroba. Już 4 tygodnie, jak Emilja [5]) leży, dostała kaszlu, zaczęła krwią pluć, mama się zlękła. — Malcz [6]) tedy kazał krew puścić. Puścili raz... drugi; pijawek bezliku, wezykatorje [7]), synapizmy [8]), wilczełyka [9]), awantury, awantury!... Przez cały ten czas nic nie jadła; zmizerniała tak, że ani do poznania, i teraz dopiero co cośkolwiek do siebie przychodzić zaczyna. — Możesz sobie wystawić, co to u nas było. Wystawże sobie, bo ja Ci opisać nie zdołam. Teraz o czem innem.

— Karnawał się skończył i to smutnie. — Benik stary [10]) umarł, możesz więc wnosić, co to Papę kosztowało! — Jego córka Klementyna, co poszła za Dołbyszewa, nie żyjąc z nim nawet 9 miesięcy, umarła. — Słowem same takie smutne wypadki nasz dom zasmucały. — Ostatnią dobitką była owa z piekła, bo nie wiem skąd, wiadomość o Twojej śmierci, która mnie nie tylko łez, ale i pieniędzy kosztowała. — Naturalnie, dowiedziawszy się o tem (wystaw sobie, że się dowiadujesz o mojej śmierci) — (N. B. ja żyję) — z wielkiego beku dostałem bólu głowy, a że to było o 8-mej rano,

a o 11-ej Włoch [11]) przychodzi, więc nie miałem lekcji. — Już kilka złotych. (Woyciechowski, Weltz [12]) zmartwieni); nazajutrz, żeby się rozerwać, kazano mi iść na teatr. Już znów kilka złotych! — zato mógłbyś też mi napisać, czyś umarł, czekam listu, bo sam już pisać nie mogę, bo 4-ta.

Daj buzi, Kochany Jalu.

F. F. Chopin.

Brunner myśli wkrótce Wisłą odesłać koraleon [13]); napisz, czy ma się wstrzymać, czy co, bo Niemiec nie wie, co zrobić. Najlepiejby było, żeby Twój Papa pisał do Niego.

Wszyscy Cię ściskają po rezurekcji.

Papie moje uszanowanie.

Arkusz koloru ciemno-błękitnego o 2 kartach, każda = 22,5 × 19 cm.
Znaki wodne: linje poprzeczne i litery „J. O.".

1) Za rokiem 1827 przemawiają wzmianki w liście następujące: a) o chorobie Emilji Ch., która umarła d. 10/IV 1827 roku, b) o choraleonie, który, jak wynika z dopisków na umowie, zawartej pomiędzy Wybranieckim a Brunnerem (ob. przyp. 8 do listu VIII), został dostarczony do Dobrzynia w pierwszym kwartale r. 1827, prawdopodobnie w drugiej połowie marca.

2) 5 marca.

3) Zapewne Józef - Kalasanty Jędrzejewicz, ur. w r. 1803 — um. w r. 1853, kolega Białobłockiego z Liceum, następnie student Uniwersytetu, później nauczyciel prawa i administracji w Instytucie gospodarstwa wiejskiego w Marymoncie, od roku 1832 mąż najstarszej siostry kompozytora, Ludwiki (ob. przyp. 3 do listu I).

4) Zapewne Tytus Woyciechowski, wychowanek pensjonatu Mikołaja Chopina, kolega i najbliższy przyjaciel kompozytora.

5) Najmłodsza z sióstr Chopina, Emilja, ur. w r. 1813 — um. w d. 10 kwietnia 1827 r. z suchot, okazywała wybitne zdolności.

6) Ob. przyp. 8 do listu XI.

7) Wezykatorja — plaster przygotowany z owadów, t. zw. much hiszpańskich, naciągający bąble na skórze.

8) Synapizm — proszek z utartych nasion gorczycy, używany dla podrażnienia skóry w celach leczniczych.

9) Wilczełyko pospolite — roślina, której kora używa się do naciągania pęcherzy na skórze.

10) Jakób Benik, intendent mennicy warszawskiej, ojciec chrzestny Izabeli, siostry kompozytora.

11) Rinaldi (?), nauczyciel języka włoskiego w Szkole Głównej Muzyki.

12) Zapewne Karol Weltz, przyrodni brat T. Woyciechowskiego, wychowanek pensjonatu Chopinów, kolega J. Białobłockiego z Liceum.

13) Ob. przyp. 8 do listu VIII.

ŹRODŁA

I. Rękopiśmienne:

a) z Archiwum Akt Dawnych:

1) akta Naczelnika Wojennego Województwa Płockiego, wol. Nr. 87;
2) akta Stałej Komisji Śledczej, wol. Nr. Nr. arch. 18 i 62;
3) akta Kancelarji Namiestnika K. P., wol. Nr. Nr. arch. 546, 1302, 1303, 1304 i 2394;
4) akta Rady Administracyjnej K. P., wol. Nr. Nr. arch. 136-a, 291-e i 310-c;
5) akta Komisji Rządowej Wojny, wol. Nr. arch. 2018 i rodowody;
6) akta Heroldji K. P., wol. Nr. Nr. arch. 836 (Łukasza Izydora Białobłockiego) i 9535 (Czachowskich);

b) z Archiwum Skarbowego:

akta Komisji Emerytalnej, wol. Nr. 755;

c) z Archiwum Oświecenia Publicznego:

1) akta Liceum Warszawskiego z roku 1822, wol. Nr. arch. 8;
2) akta Komisji Rządowej W. R. i O. P. (akta Kuratora Generalnego), wol. Nr. 94;

d) z archiwum parafji w Dulsku (pow. rypiński):

akt zejścia J. Białobłockiego i jego matki.

II. Drukowane:

1) Ferdynand Hoesick. Chopin. Życie i twórczość. Tom I. Warszawa, I wyd. — 1904, II wyd.— 1910.

2) Maurycy Karasowski. Fryderyk Chopin. Życie — Listy — Dzieła. Warszawa, 1882.

3) Mieczysław Karłowicz. Niewydane dotychczas pamiątki po Chopinie. Warszawa, 1904.

4) Aleksander Kraushar. Partyzantka Artura Zawiszy Czarnego (1833). Miscellanea historyczne. 60. Warszawa, 1915.

5) Bolesław Limanowski. Historja demokracji polskiej w epoce porozbiorowej. Wydanie drugie. Warszawa—Kraków, 1922.

6) Józef Bieliński. Królewski Uniwersytet Warszawski. (1816 — 1831). Warszawa, 1907 — 1911 — 1912.

7) „Echa Płockie i Łomżyńskie" (czasopismo). Nr. 91 z 1899 roku. Płock, 1899.

8) „Le Polonais, journal des intérêts de la Pologne". Tom I. Paryż, 1833.

9) Encyklopedje i słowniki.

SKOROWIDZ OSÓB I MIEJSCOWOŚCI.

Kursywa oznacza nazwiska autorów, druk tłusty — strony, na których podane są bliższe szczegóły. Opuszczono: Chopin Fryderyk, Białobłocki Jan, Warszawa.

Aleksander 1, 64.
Aszpergerowa Katarzyna 34, **36**, 68.

Barcińska Izabela ob. Chopinówna.
Barciński Antoni-Feliks 9, 27, **28**, 31, 38, 45, 47, 51, 57, 62, 64, 69.
Bardziński ob. Barciński.
Benik Jakób 72, 74.
Benik Klementyna ob. Dołbyszewowa.
Benjamin ks. 35, 36, 45.
Bentkowski Feliks-Jan 9, 61, **63**.
Berg Mikołaj 17.
Białkowski Leopold 17.
Białobłoccy 1, 62, 66.
Białobłocka Katarzyna-Monika ze Zbijewskich 1, 2, 3, 75.
Białobłocka Konstancja 3, 16, 21, 22, 23, 31, 37, 38, 43, 51, 57, 62.
Białobłocka Marjanna z Bystramów 66.
Białobłocki Jan (ojciec) 1, 2.
Białobłocki Łukasz-Izydor 22, **66**, 75.
Białobłocki Paweł 66.
Bianchi 23, 24.
Bielany 44, 50.
Bieliński Józef 76.
Bischofswerder ob. Biskupiec.
Biskupiec 3, **16**, 34, 36, 37, 39, 49, 51, 56.
Blank Antoni 2, **16**.
Bohlen 5, 6.
Borkowski Karol 17.
Borzewska Brygida ob. Piwnicka.
Borzewska Honorata ob. Dziewanowska.
Borzewska Salomea 4, **18**.
Borzewska Tekla ob. Dziewanowska.
Borzewski Antoni 4, 5.
Borzewski Józefat 4, 5, 6.
Borzewski Kalikst 4, 5, 6, 17, **18**.
Brodziński Kazimierz 9, 61, 63.
Brunner Witalis 8, 45, 46, 47, 52, 60, 61, 63, 73.
Brzezina A. 68, 70.
Buniamin ob. Benjamin ks.
Bystramówna Marjanna ob. Białobłocka.

Cerzyńska 35.
Chodźko Michał 17.
Chopin Franciszek 13.
Chopin Mikołaj 1, 8, 12, **13**, **14**, **15**, 28, 36, 41, 45, 47, 48, 64, 65, 72, 73.
Chopinowa Małgorzata 13.

Chopinowa Justyna z Krzyżanowskich 13, 32, 35, 40, 50, 63, 69.
Chopinowie 2, 12, 25, 28, 31, 32, 35, 41, 42, 45, 46, 51, 57, 63, 74.
Chopinówna Emilja 30, 63, 72, 73, **74.**
Chopinówna Izabela 28, 30, 53.
Chopinówna Ludwika 9, 21, **22,** 27, 30, 38, 40, 43, 57, 59, 62, 63, 73.
Cissowscy 22, 62, 66.
Cissowska 4.
Czachowscy 75.
Czachowska Joanna z Krzyżanowskich 32.
Czachowska Kunegunda z Makowieckich 32.
Czachowska Tekla 30.
Czachowski Dionizy-Feliks 32
Czachowski Juljan-Piotr-Konstanty 30, **32.**
Czachowski Piotr-Wojciech 32.
Czapek 41.
Czetwertyńscy 38.
Czetwertyńska Ludwika 39.

Dekert 24, 27, 31, 35, 38. 45, 51, 57, 62.
Deszert Stanisław 15.
Diabelli Antoni 49, **52.**
Długosz 50, 52.
Dmóchowski Henryk 16.
Dmuszewski Ludwik-Adam 34, **36.**
Dobrzyń nad Drwęcą 2, 5, 7, 18, 30, 43, 46, 63, 73.
Dołbyszew 72.
Dołbyszewowa Klementyna z Beników 72.
Domowicz 27, 50, 57.
Drezno 16, 32.
Dulsk 75.
Duszniki 12, 58, 61, 62, **63.**
Dybek Andrzej-Franciszek-Ksawery 44, **46.**
Dziekoński Tomasz 29, 32.
Dziewanowscy 3, 22, 62, 66.
Dziewanowska Honorata z Borzewskich 4.
Dziewanowska Ludwika 21, 22, 26.
Dziewanowska Tekla z Borzewskich 4.
Dziewanowska Wiktorja z Rafałowiczów 16.
Dziewanowski Jan-Nepomucen 16.
Dziewanowski Juljusz 4, 5, 6, 16, 22, 68, 70.
Dziewanowski Dominik 3, **16.**
Dziewicki Kacper 17.

Elert 23.
Elsner Józef-Ksawery 25, 61, **63,** 64.

Fenger ob. Skarbkowa.
Fryderyk Wilhelm III, 57.

Ganche Edouard 10.
Gdańsk 41.
Giecołd Stefan 17.
Giżynek 4, 5.
Glücksberg Natan 48, 51.
Golesco Georges 10.
Gołowin Eugenjusz 15.
Gordon 30.
Górski Kajetan 33, 36.
Gulbiny 4, 31, 57.
Gutkowski Wojciech 50, 51, **52.**

Hemerleyn 29, 32.
Hoesick Ferdynand 1, 12, 46, 52, 58, 76.
Hoffmann Jakób-Fryderyk 46, 53.
Hofmeister Fryderyk 29, **32.**
Hummel Jan-Nepomucen 29, **31.**

Inigo 18.

Jarocki Feliks-Paweł 50, **52.**
Jasiński Franciszek 29, 32.
Jawórek (Jawurek) Józef 41, **42.**
Jędrzejewicz Józef-Kalasanty 22, 71, 72, 73.
Jędrzejewiczowa Ludwika ob. Chopinówna.
Józefowa 71, 72.

Kaczkowski Józef 49, **52.**
Kalkbrenner Fryderyk-Wilhelm 29, **32.**
Kamienna 16.
Karasowski Maurycy 76.
Karlsbad 13
Karłowicz Mieczysław 10, 76.
Karski Augustyn 65.
Kawęczyn 4.
Konarski Kazimierz 11.
Koncewicz Ludwik 29, 32.
Konstanty wielki książę 64.
Kosiński 50.
Kossecki Franciszek-Ksawery 66.
Kozicki 55, 56.
Kozłowski Józef 47.
Kraushar Aleksander 17. 76.
Kresner 23, 24.
Krogulski Józef 23, **25.**
Krośniewice 17.
Krzyżanowska Joanna ob. Czachowska.
Krzyżanowska Justyna ob. Chopinowa.
Kudlicz Bonawentura 34, **36.**
Kufstein 17.
Kupińska 68.
Kurpiński Karol 25.

Leszczyńska 27, 38, 45.
Limanowski Bolesław 17, 18, 76.
Linde Samuel-Bogumił 55, **58.**
Lipno 7, 17.
Litzen 16.
Lublin 16. 43, 47.
Lubomirska Aleksandra-Rozalja ob. Rzewuska.

Łubieński Feliks 17.

Maciejowski Wacław-Aleksander 29, 32.
Makary 16.
Makowiecka Kunegunda ob. Czachowska.
Malcz Wilhelm 61, **63.** 72.
Marainville 13.
Marylski Eustachy 45, 47.
Marymont 73.
Matuszewski Michał 29, 32.
Mickiewicz Adam 67, 70, 72.
Mickiewiczowa Celina z Szymanowskich ob. Szymanowska.
Mniewski 50.
Moskwa 6, 7.
Mostowski Tadeusz 64, 65.
Mościcki Henryk 11.

Napoleon Cesarz 16.
Neymann 3.
Niemcewicz Juljan Ursyn 44.
Niemojowski Wincenty 5.

Okuń 27.
Opitz 31.
Ornówek 57.
Ostrowno 16.

Palmaert Aleksander 17.
Pandyon 52.
Paryż 10, 34, 35, 62.
Philomela 49, **52.**
Piwnicka Brygida z Borzewskich **4.**
Pleyel (Pleyl) Ignacy 29, **32.**
Plinjusz 56.
Płock 3, 7, 62.
Płonne 31, 57, 59.
Podbielski Jerzy 49, 51, 52, 56.
Poirée Elie 10.
Polkowski 34.
Pomarański Stefan 32.
Poznań 4.
Pruska Justyna 50, 53.
Pułtusk 16.

Radom 43.
Radomin 4, 21, 22, 57, 66.
Radziki 17.
Rafałowiczówna Wiktorja ob. Dziewanowska.
Ralex W. 17.
Raszyn 16.
Rautenstrauch Józef 14.
Reinerz ob. Duszniki.
Rembieliński Aleksander 9, 34, 35. 36, 49, 50. 51, 56.

Rembieliński Rajmund 34, 36.
Ries Ferdynand 29, **32.**
Rinaldi 72, 74.
Roemer Fryderyk-Adolf 44, **46.**
Rogolin 32.
Rogoziński Antoni 49, 52.
Rossini Joachim 36, 48, **52,** 55, 70.
Rzewuska Aleksandra-Rozalja z Lubomirskich 41, **42.**

Sandomierz 16.
Skarbek Fryderyk-Florjan 44, **46.**
Skarbkowa Ludwika z Fengerów, 57, 59.
Sochaczew 24.
Sokołowo 1, 2, 3, 5, 6, 7, 21, 27, 29, 30, 33, 46, 52, 60, 61, 62, 66, 70.
Somo-Sierra 16.
Stanisław August król 58.
Staszic Stanisław 11, 18, 44.
Stołowiczówna Anna ob. Wybraniecka.
Szafarnia 3, 4, 5, 12, 22, 26, 29, 31, 57, 66, 70.
Szczurowski Jan-Nepomucen 34, 36
Szpek Edward 17.
Szuman 4, 5.
Szydłowski Adolf 27.
Szymanowska Celina 70
Szymanowska Marja z Wołowskich 69, **70.**

Tarczyński Tadeusz 68, **70.**
Tepper 51.
Toruń 3.

Ugoszcz 4, 31.
Ujejski Józef 11.

Wądzyń 3, **16.**
Weber Karol-Marja 39, 55, **58.**
Weltz Karol 73, 74.
Wese 3.
Wiedeń 41, 49, 52.
Wielopolski Aleksander 16.
Wilno 52.
Wiłucka 31.
Witebsk 16.
Woelke Franciszek-Antoni 50, **53,** 58.
Wołowska Marja ob. Szymanowska.
Woyciechowski Tytus 72, 73, 74.
Wójcicki K. Wł. 52.
Wybraniecka Anna ze Stołowiczów 16.
Wybraniecka Florentyna 21, 22, 31.
Wybraniecka Katarzyna-Monika ob. Białobłocka.
Wybraniecki Antoni 2, 3, 4, 5, 6, 8, **16,** 21, 22, 24, 27, 31, 35, 45, 46, 47, 51, 57, 60, 61, 62, 63, 69, 73.
Wybraniecki Jan 16.
Wysocki 48, 49.
Wyszyńska 43.

Zabellewicz ob. Zubelewicz.
Zabiełło Franciszek 49, 52.
Zakrzewski 50.
Zaliwski Józef 4, **16, 17.**
Zamoyscy 50.
Zamoyski Stanisław 52.
Zawisza Artur 4, **17.**
Zbijewska Katarzyna-Monika ob. Białobłocka.
Zdanowicz Józef 34, **36.**
Zeuksyppa 52.
Zieliński Gustaw 17.
Zubelewicz (Zabellewicz) Adam-Ignacy 50, **52,** 58.
Zuzia 30, 45.

Żak 41.
Żelazowa Wola 1, 40, 57, 59.
Żiwny Adalbert ob. Żywny Wojciech.
Żochowski Feliks 45, **47.**
Żywny Wojciech 24, **25,** 27, 31, 33, **34,** 35, 38. 45, 51, 57, 62

INSTYTUT FRYDERYKA CHOPINA-NARODOWY BIBLIOTEKA

708

LETTRES
de Frédéric CHOPIN
à
JEAN BIAŁOBŁOCKI

PAR
STANISLAS PEREŚWIET-SOŁTAN

VARSOVIE 1926
EDITÉ PAR LES SOINS DE L'UNION NATIONALE DES ETUDIANTS DE POLOGNE. SUBVENTIONNÉ PAR LE DÉPARTEMENT DES ARTS DU MINISTÈRE DE CULTES ET DE L'INSTRUCTION PUBLIQUE ET PAR L'INSTITUT MIANOWSKI

LISTY
Fryderyka CHOPINA
DO
JANA BIAŁOBŁOCKIEGO

OPRACOWAŁ
STANISŁAW PEREŚWI

WARSZAW
WYDAWNICTWO ZWIĄZKU NARODOWE
AKADEMICKIEJ, Z ZASIŁKU DEPARTAM
i O. P. ORAZ KASY IM. MIA

Zbiory Stowarzyszenia "W. F. C."

